Nr. 141 Wtorek 22 Czerwca 1880. Rok 70.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel. Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkarazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza. Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama 4. Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi półrocznie w miejscu od (1 lipca do końca grudnia) 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów. 22 czerwca.

Turcya zastrzega się, że uchwały konferencyi berlińskiej uważać będzie tylko za radę, której usłucha w granicach możliwości. Formalnie rzecz biorąc Turcya ma zupełną racyę. Sam Gladstone, twórca konferencyi berlińskiej, nie może inaczej zapatrywać się na jej uchwały, bo żadnemu państwu samodzielnemu rozkazywać nie może nawet cała Europa najformalniej reprezentowana przez dyplomatycznych pełnomocników. Turcya została przed dwoma laty upokorzona, straciła znaczną część terytoryum i całą powagę mocarstwa, którem aż do tej pory była przynajmniej nominalnie, nie przestała jednak być państwem samodzielnem. Zresztą w samem pojęciu każdej medyacyi leży charakter rady, która może być mniej lub więcej dobitną stosownie do stosunku, jaki zachodzi między interesowanemi państwami. Ale właśnie ten stosunek sprawia, że rada staje się czasem rozkazem, któremu poddać się trzeba. Jeżeli bowiem ten, który radę daje, uważa zastosowanie się do niej za absolutnie potrzebne, jeżeli nadto posiada ogromną przewagę w środkach materyalnych i daje do zrozumienia, że w danym razie za ich pomocą wykona to, co na razie tylko doradza, to cóż innego pozostaje drugiej, takiemi radami nagabywanej i bardzo słabej stronie, jak tylko być posłuszną? Jeżeliby n. p. Niemcy dawały jaką radę Francyi lub odwrotnie, to rzecz wyglądałaby całkiem inaczej. Ale tym razem rada wychodzi od mocarstw posiadających milionowe armie, a wystosowaną jest do państwa, która nie ma nawet tyle wojska na zawołanie, żeby utrzymać mogła porządek w kraju i zapewnić bezpieczeństwo życia członkom komisyi delegowanym do oznaczenia granic.

Porta wie dobrze, w jak niekorzystnem położeniu znajduje się wobec swoich nieprzyjaciół i niezawodnie czuje, że rada z Berlina otrzymana jest radą tylko co do formy a w rzeczywistości stanowi rozkaz, któremu w danym razie siłą oprzeć się nie może. Jeżeli mimo to dyplomacya turecka podnosi powyższe zastrzeżenie, to nie stało się to jedynie dla formalnego zawarowania udzielności państwa, lecz z głębszem wyrachowaniem politycznem. Cała nadzieja Turcyi opiera się dziś tylko na tem, że mocarstwa, które przyłączyły się wcale chętnie do projektu Anglii o konferencyi berlińskiej, nie pójdą równie chętnie i zgodnie dalej, jeżeliby wymagał tego Gladstone dla urzeczywistnienia swoich planów. Zdanie dyplomaty pewnego, że konferencya będzie dobrodziejstwem tylko wtedy, jeżeli Turcya bez oporu podda się jej uchwałom, weszło w rachubę dyplomacyi tureckiej prędzej, aniżeli zostało wypowiedziane w Berlinie. Turcya nie potrzebuje grozić oporem, nie potrzebuje nawet kategorycznie odrzucać uchwał konferencyi, żeby cel swój osiągnąć. Samo przyjęcie tych uchwał jako rady, do której według upodobania częściowo tylko zastosować się potrzeba, samo zwlekanie wykonania nawet tego, co z własnej inicyatywy przyrzekała Grecyi przed rokiem, może w danym razie wystarczyć do rozbicia tej harmonii, jaka dziś w Berlinie panuje między pełnomocnikami państw pojedynczych. Harmonia ta nie sięga bowiem po za zakres konferencyi i bynajmniej nie rozciąga się na ewentualne użycie środków przymusowych.

Grecya spekuluje na efekt konferencyi berlińskiej i na świeże objawy sympatyi, które otrzymała z Anglii podczas pobytu króla Jerzego w Londynie. Potrząsa więc znowu szablą, zbroi się i mobilizuje, a wojska, oswojone już z temi pozornemi ruchami wojennemi, spieszą pod sztandar tak spokojnie jakby na pole ćwiczeń. Równocześnie z pogróżkami wojennemi Grecyi stawiają organa Gladstonowskie znaczące twierdzenie, że Turcya nie może już uchodzić dłużej za państwo muzułmańskie, bo półwysep bałkański nieodwołalnie już wydobył się z pod panowania półksiężyca. W organie Gladstonowskim twierdzenie takie znaczy tyle, co zadekretowanie upadku Turcyi na rzecz Słowian bałkańskich. Tutaj kończyć się musi harmonia, jaką powiodło się Gladstonowi stworzyć między Anglią dzisiejszą a innemi mocarstwami traktatowemi. W porę przychodzi to upomnienie wraz z groźbami wojennemi Grecyi. Konferencya rozpoczęła dopiero swoje czynności, więc będzie się mogła zabezpieczyć przeciw ewentualności, na którą spekulują zwolennicy traktatu sanstefańskiego.

Sprawy sejmowe.

(Podniesienie przemysłu naftowego).

(§) Pomiędzy wnioskami, które na bieżącej sesyi sejmowej wniesie Wydział krajowy w sprawach górniczych, jeden zawierać będzie żądanie wstawienia w budżet kwoty 3 000 złr. na nagrody za najlepiej opracowane dzieło lub podręcznik o wyrobie i zużytkowaniu wszelkich pobocznych produktów, otrzymywanych przy wyrobie nafty, oraz na subwencye lub stypendya dla chemików, celem dokładnego poznania i wystudyowania sposobów wyrobu i zużytkowania tych produktów. Żądanie to opiera się na uchwale krajowej rady górniczej, w której imieniu prof. dr. Julian Grabowski przedłożył Wydziałowi krajowemu memoryał uzasadniający potrzebę takiej subwencyi.

Prof. dr. Grabowski uważa wniosek powyższy za jeden ze środków, któremi galicyjski przemysł naftowy zasłonięty być może wobec niebezpiecznej dlań już dzisiaj konkurencyi amerykańskiego produktu i grożącej w blizkiej przyszłości konkurencyi oleju ziemnego z nad morza Kaspijskiego, który własnościami swojemi i składem najwięcej zbliża się do galicyjskiego. Okoliczności, które uczyniły konkurencyę Ameryki tak niebezpieczną dla naszego przemysłu naftowego, objaśnia memoryał prof. dr. Grabowskiego w sposób następujący. Amerykański olej ziemny występuje w źródłach nierównie bogatszych niż nasze i w warunkach górniczych nierównie korzystniejszych dla eksploatacyi niż u nas, co już wystarcza do wytworzenia różnicy w cenach. Galicyjski olej ziemny wydaje średnio 35—40 prc. dobrej nafty, gdy tymczasem oleje amerykańskie wydają średnio 65—75 prc., co znaczy, że pod względem przerobienia na naftę amerykański olej ziemny prawie dwa razy tyle wart, co produkt galicyjski. Przy tak znakomitej czystości surowego oleju ziemnego z Ameryki obok nafty, która jest głównym produktem, otrzymuje się stosunkowo nieznaczną ilość produktów pobocznych i odpadków, średnio tylko 25 prc. (głównie benzyny obok olejów smarowidłowych, parafinowych i koksu). Surowa nafta otrzymana z amerykańskiego oleju ziemnego (z wyjątkiem za-

LISTY PARYSKIE

LXXVIII.

Wielkie wyścigi. Gra i zakłady. Wielka nagroda. Popis mody. Zawiedzione nadzieje. Parasol i jego historya. Zawód patryotycznych rachub. *Robert Dyabeł.* Nieprzyjaciel zwycięzcą. Wojna między-narodowa i domowa. Edmund Chojecki. Antoni Kątski. Francuzkie anneksye.

Gdyby zakłady przy wyścigach zostały zakazane i stanowczo usunięte, wyścigi same z siebie, jeżeli nie padłyby od razu, to w bardzo krótkim czasie ustałyby z braku udziału publiczności, bo czemże jest widowisko bez widzów. Dziś już przekonywamy się o tem na wszystkich niezliczonych gonitwach w Paryżu i jego okolicach, gdzie napróżno szukalibyśmy właściwych widzów, bo wszystko, co się tam zbiera, prócz szczupłej garstki zapalonych sportsmenów, przychodzi jedynie dla wygrania albo przegrania tysięcy, setek albo dziesiątek franków, odpowiednio do przyniesionej z sobą gotówki, bo gra na wyścigach tem tylko różni się od gry na giełdzie, że tak zwani *bookmakers*, to jest agenci tej gry, nie bawią się w kredyt, każdy zatem z ryzykujących może tylko to przegrać, co ma przy sobie w gotowiźnie, kiedy tymczasem na giełdzie najgrubsze interesa robią się na słowo i na kredkę i prócz majątku swojego, a czasem i cudzego, można tam jeszcze przegrać honor i dobre imię.

Wyścig o wielką nagrodę paryzką 100.000 franków, ma jeszcze inny powód, który mu dotąd zapewniał i długo jeszcze zapewniać będzie wyjątkowe powodzenie. Jest to pewien rodzaj uroczystości, pod pewnym względem nawet uroczystości narodowej, szczególnie od czasu jak Paryż nie ma innych dawniejszych uroczystości. Zwykle wszystko, co nazywa się całym Paryżem, Paryżem elegancyi, polityki, finansów, literatury, świata i półświata, tu się razem w tym dniu spotyka. Tu jeden drugiemu pokazuje tę lub ową artystkę *en vogue*, tego lub owego męża stanu, stojącego na świeczniku, jakiegoś sławnego artystę. Wszystkie klasy, wszystkie stany stykają się tu, ledwie nie potrącają łokciami. Prezydent, ministrowie, ambasadorowie zagraniczni, senatorowie, deputowani i najbogatsi cudzoziemcy zwiedzający Paryż asystują tej uroczystości, jedynej w całym roku. Należy to do obowiązków dobrego tonu być na wyścigach o wielką nagrodę. Jest to jakby pożegnalna wizyta dla Paryża przed powszechną emigracyą do wód, kąpieli morskich, za granicę albo na willegiaturę.

Nie zapominajmy także, że pomimo republikańskiej dewizy wolności, równości i braterstwa, istnieje w Paryżu, jak zresztą i wszędzie indziej, choć może w niższym stopniu niż tutaj, tyrańska, despotyczna władza, która się nazywa modą, więc też na pole wyścigów w tym dniu uroczystym Paryż idzie, żeby widzieć, a bardziej jeszcze żeby być widzianym — i trudno wyobrazić sobie, jakie to czynią się przygotowania do tej niby końskiej uroczystości. Kobiety wielkiego świata od kilku już miesięcy myślały o swoich sukniach i kapeluszach, wszystkie najsławniejsze modniarki i najdrożsi krawcy suszyli mózgi w dzień i w nocy, bo honor ich wymaga, aby w dniu tej uprzywilejowanej uroczystości odbyła się inauguracya nowych mód na rozpoczynający się letni sezon. Szczególnie boginie i nimfy pół-świata wysilają się tu na wystąpienie z nowemi pomysłami, które od nich przejmie niezwłocznie właściwy wielki świat. Ale i ta przynajmniej część brzydkiej płci, która się liczy do tak zwanego dawniej *dandyzmu* i *gandynizmu* a dla której dziś zgodnie z duchem i charakterem czasu wymyślono niebardzo pochlebne nazwy *petits crevés* lub *gommeux*, na wiele tygodni naprzód nosi się z różnemi projektami ekscentrycznych uniformów, w jakich ma wystąpić, jeżeli nie na cały sezon, to przynajmniej w samym dniu wyścigów. Tym razem nawet patryotyzm zamanifestował się w krawatach, które były trojkolorowe, bez względu na to, czy noszący je zakładali się za koniem francuzkim lub angielskim; dawniej zawsze każdy przybierał się w kolory swego ulubionego bieguna, a raczej żokieja, który na nim miał jechać; dziś uważanoby za wykroczenie przeciw patryotyzmowi mieć na szyi krawat o barwach Wielkiej Brytanii.

Od ośmnastu lat, jak ta uroczystość istnieje, pierwszy raz dopiero w tym roku odbyła się ona wśród nieustannego, gorzej niż jesiennego deszczu. Padało od samego rana, padało w południe i po południu; powietrze było mgliste, ponure, a nad Paryżem ciążyły gęste czarne chmury, na których widok zachmurzały się też wszystkie twarze. Jakaż to różnica od owych pięknych dni, kiedy pod zachwycającym lazurem nieba, przy jasnem uroczem słońcu rozlewającem na całą przyrodę purpurę i złoto, przy ciepłym, wonnym wietrzyku, odżywiającym wszystko, co tylko zdolne do życia, nieprzeliczone tłumy nieprzejrzanemi kłębami ciągnęły ze wszech stron ku Longchamps!

Jakaż to urocza fizyonomia tej żywej panoramy najrozmaitszych barw i kształtów, której obraz pozostaje na zawsze w pamięci każdego, kto ją choć raz widział! To też tylko w pamięci przedstawia nam się w tej chwili ten obraz, bo napróżno szukamy błękitu nieba, złota i purpury słońca, chłodu i woni wietrzyka i wszystkich owych przepychów, zwykłych przy uroczystości wielkiej nagrody wyścigowej — próżno tego wszystkiego dopatrujemy poza szarą, ołowianą mgłą i ponurą kataraktą zimnego, przenikającego deszczu.

Jednak karety, zamknięte kocze, fiakry, omnibusy, statki parowe, tramwaye i angielskie, bardzo od niejakiego czasu upowszechnione tu *mail-coachs*, a nakoniec dla piechurów parasole, wytrwalszym przynajmniej i ciekawszym pozwoliły stawić się na uprzywilejowanej murawie międzynarodowego sportu. Powiedziałem „murawie", bo taka jest *de jure* urzędowa nazwa tego miejsca, ale *de facto* miejsce murawy, owego szmaragdowego, miękkiego kobierca, zajmuje dziś brzydkie bagnisko, wśród którego powozy zanurzają się po osie, a piesi wędrowcy po kolana. I tu znowu napróżno szukalibyśmy tych powabnych widoków, jakie się przedstawiały na tej szerokiej, pięknej przestrzeni w dniach jasnej, letniej pogody. Ani śladu tych wesołych uczt improwizowanych na zielonej murawie, albo w powozach, pod cieniem drzew, albo nad brzegami Sekwany. Ani śladu tych świetnych tualet, które zamieniały pole wyścigów w zaczarowany ogród żywych kwiatów.

wierającego siarkę oleju kanadyjskiego) łatwiej daje się rafinować niż galicyjska a nadto destylarnie i rafinerye prowadzone są racyonalnie, ściśle fabrycznie, na wielką skalę i przy pomocy olbrzymich kapitałów, co wszystko także przyczynia się do obniżenia kosztów wyrobu głównego produktu t. j. nafty. Wreszcie stosunek fabryk naftowych w Ameryce do kopalń i nabywców jest ściśle handlowo unormowany a koszta przesyłki surowego oleju ziemnego sprowadzone są do minimum dzięki współzawodnictwu dróg żelaznych i komunikacyi wodnej.

Jeżeli tedy galicyjski olej ziemny jest już znacznie droższym od amerykańskiego, wydając o połowę mniej nafty, i to takiej, której oczyszczenie jest trudniejsze i kosztowniejsze, skoro dalej ekonomiczne warunki fabrykacyi są u nas nierównie mniej korzystne niż w Ameryce, skoro wreszcie ułatwienie przesyłek i uregulowanie stosunków handlowych wiele jeszcze pozostawia do życzenia, to rzecz naturalna, że nawet przy pomocy znacznie podwyższonego cła od produktu amerykańskiego, sama różnica transportu nie może umożliwić konkurencyi. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na to, że w naszych olejach ziemnych właściwie poboczne produkty otrzymywane przy wyrobie nafty są produktami głównemi a przynajmniej co do ilości jej dorównają, to rzecz naturalna, że na ich zużytkowanie położyć wypada nacisk niemniejszy jak na sam wyrób nafty. W ten sposób pojmując fabrykacyę i przerabianie oleju ziemnego, w Alzacyi już od lat dwudziestu kilku przerabiają olej ziemny głównie na parafinę i oleje smarowidłowe, nafta zaś uważana jest tylko za produkt poboczny. Także w Saksonii pruskiej, od czasu rozwinięcia się przemysłu naftowego w Ameryce dawny przemysł oleju ziemnego w okolicach Halli zmienił się głównie w wyrób olejów smarowidłowych i parafiny, w skutek czego umożliwiona została nietylko egzystencya lecz nawet dalsze rozwijanie się przemysłu. Nakoniec w Anglii, Francyi i Ameryce zwrócono także uwagę na dokładne zużytkowanie pobocznych produktów naftowych i prawie co chwila dowiadujemy się o nowym sposobie wydobywania korzyści w tej mierze. U nas tylko przemysł ogranicza się do wyrobu benzyny i oleju żółtego, niebieskiego i zielonego, mazi, asfaltu, koksu, wreszcie parafiny bez dalszego przerabiania tych produktów. Benzynę i olej żółty mięszają przedsiębiorcy i w ten sposób powstaje nafta nr. 2, która jako łatwo zapalna jest niebezpieczną w użyciu i dyskredytuje nasz przemysł naftowy. Oleje niebieskie i zielone używane bywają do wyrobu pospolitych smarowideł a w małej ilości (w Stanisławowie i Krakowie) do wyrabiania gazu do oświetlenia. Największa jednak część prawie za bezcen odchodzi do Wiednia, Czech, na Morawę i t. d., gdzie przerabiane bywają na cenne oleje do smarowania maszyn i różne inne przetwory z znaczną korzyścią dla przedsiębiorców. Parafinę wyrabia u nas tylko kilka fabryk największych, inne zaś zajmują się tylko jej wydzielaniem z olejów w sposób pozostawiający wiele do życzenia. Co do zużytkowania mazi, smoły i asfaltu naftowego, możnaby wspomnieć chyba tylko o kilku chybionych próbach, w których niepowodzenie przypisać należy zarówno brakowi racyonalnego sposobu przerabiania olejów ziemnych jak i niedostatecznemu wykształceniu fachowemu przedsiębiorców.

Po tym wywodzie prof. dr. Grabowski wymienia dwie przyczyny zastoju w przerabianiu pobocznych produktów i odpadków naftowych. Pierwszą przyczynę stanowi brak większych fabryk naftowych, w których odpadki zgromadzone w większej ilości zmuszałyby fabrykantów do ich zużytkowania przy pomocy fachowego chemika technologa. Jako drugą przyczynę złego stanu rzeczy wskazuje prof. dr. Grabowski brak dzieł odpowiednich w języku polskim i brak fachowych chemików-technologów, oddanych specyalnie przemysłowi naftowemu. Pierwszej przyczynie zaradzić może dopiero zupełna reforma stosunków w drodze ustawodawczej, nad czem oddawna już pracują organa do tego powołane. Drugą przyczynę złego stanu rzeczy usunąć można udzielaniem subwencyj lub stypendyów na kształcenie sił fachowych i udzielaniem nagród za napisanie potrzebnych dzieł i podręczników. Cały przemysł naftowy jest bardzo młody, bo dopiero od dwudziestu lat zaczął się rozwijać. Jakkolwiek postęp jego jest już dotąd olbrzymi, to jednak nigdzie nie znajdujemy w całość zebranych rezultatów. Co chwila spotykamy się z nowemi ważnemi szczegółami i odkryciami, które wywołują wielki wpływ na dalszy postęp. Dlatego starać się należy o to, abyśmy mieli specyalistów, fachowo wykształconych chemików-technologów, którzyby czuwali nad każdym postępem w przemyśle naftowym i starali się zebrane wiadomości umiejętnie zużytkować. Do ostatnich lat nie było u nas takich chemików, gdyż wszelkie badania miały kierunek teoretyczno-chemiczny a nie technologiczno-praktyczny z wyjątkiem pierwszych prac p. Ignacego Łukaszewicza. Dopiero od kilku lat w niektórych większych destylarniach zaczęli pracować chemicy i odtąd także zaczęły się pojawiać nowe przetwory z pobocznych produktów naftowych. Wiele na tem polu uczyniła fabryka dr. Mikołaja Fedorowicza w Ropie, która wydaje już prawie wszystkie zagraniczną wyrabiane produkta z odpadków naftowych. Liczba ich dochodzi już do 40. Fabryka ta jak każda inna dochodziła sposobu tych przetworów szeregiem szczególnych samodzielnych badań i studyów, połączonych ze znaczną stratą czasu, pracy i kosztów. Osiągnięte na tem polu rezultaty stanowią własność i bogactwo fabryki. Chcąc te rezultaty rozpowszechnić dla dobra ogółu, potrzeba przedewszystkiem zjednać krajowi niezbędne siły fachowe i postarać się o spopularyzowanie dokładnie zebranych i opisanych sposobów i metod zużytkowania pobocznych produktów naftowych. Do tego celu zmierza wniosek krajowej rady górniczej, który wejdzie do Sejmu jako wniosek Wydziału krajowego.

KORESPONDENCYE

Paryż, 18 czerwca.

(*B*) Postanowienia naszych ministrów tak są stałe jak mgła, którą najlżejszy wietrzyk rozpędza, jak chorągiewki na dachach pałaców ministeryalnych. Gabinet postanowił zaproponować pełną, bezwyjątkową amnestyę, potem zaczął się wahać, roztrząsać, badać grunt w Izbie i senacie, potem oświadczył się za ułaskawieniem wszystkich ale pojedyńczo i bez dobrodziejstw amnestyi — wczoraj znowu powrócił do pierwotnej myśli.

Przysłowie mówi: każdy człowiek czyni, co może; na nieszczęście przysłowie to nie stosuje się do teraźniejszego gabinetu, który nie to czyni, co może, ale to, co musi; a musi czynić to, co mu wskaże nieodpowiedzialny przywódca stronnictwa, które ze wszystkiego umie korzyść zapewnić dla siebie, a szkody zwalić na cudze głowy.

Pan Freycinet jako prezes gabinetu w kraju parlamentarnym naciśnięty przez ambasadorów — nie obcych państw, ale unji republikańskiej, to jest armji, której dowódzcą jest p. Gambetta, bardzo słusznie zasłonił się od ich stanowczego żądania amnestyi potrzebą zasięgnięcia zdania drugiej strony, to jest lewego środka tej wysokiej Izby, a że ten środek oswiadczył się przeciw ogólnej amnestyi, p. prezes gabinetu sądził, że pogodzi dwa przeciwne sobie prądy, proponując ogólne ułaskawienie dla zadośćuczynienia żądaniom tych, którzy zapewniają, że domagają się amnestyi jako czynu ludzkości, jako środka zakończenia wewnętrznego rozdziału w narodzie — nie obrażając słusznego wstrętu przeciwników amnestyi w senacie do tego kroku, który dla nich jest gloryfikacyą wszystkich zbrodni komuny.

Na nieszczęście sławny ów, niezapomniany i za każdym razem, kiedy tego potrzeba, przypominany „program bellwilski", którym p. Gambetta związał się wobec swoich paryskich wyborców, szersze zastrzegł granice rehabilitacyi komuny i przywódca republikańskiej większości, żeby nie utracić uroku, który mu i teraz jest potrzebny i jeszcze potrzebniejszym będzie w niedalekiej przyszłości, nie wahał się wystąpić z osobistą interwencyą, żeby zmusić gabinet do postąpienia znacznie dalej, niżby chciał w drodze koncesyi dla radykalistów.

Interwencya prezesa Izby deputowanych trzymaną była jakiś czas w największym sekrecie, ale ponieważ na naradzie u p. Freycinet, gdzie p. Gambetta wystąpił z otwartą przemową, znajdowali się niektórzy senatorowie i deputowani nieprzychylni amnestyi, sekret zatem został w końcu zdradzony i dzienniki podają już zupełny tekst mowy ex-dyktatora.

Kwestya amnestyi jest zupełnie w tej chwili dojrzałą — powiedział p. Gambetta — jest ona dziś już polityczną koniecznością i chwila obecna najwłaściwszą jest do wystąpienia z tym środkiem, bo właśnie wybory w Bordeaux i w Lyonie wypadły w duchu legalnym. Rozprawy wykażą niezawodnie przeciwnikom amnestyi potrzebę uspokojenia umysłów, zgody i zapomnienia. Jakże moglibyśmy stanąć do powszechnych wyborów w 1881 roku, gdyby sprawa amnestyi nie została pierwej załatwioną? Ułaskawienie nie jest dostatecznem; przedstawia ono więcej niedogodności niż korzyści (?)

Roztrząsając położenie Izby wobec powszechnego głosowania p. Gambetta zapewnia, że gabinet otrzyma znakomitą większość, jeżeli ogłosi powszechną amnestyę. Smutnem byłoby, gdyby senat nie zgodził się w tym razie ze zdaniem Izby; w takim bowiem razie między dwiema Izbami zaszłoby starcie, które według p. Gambetty zostałoby przez naród rozsądzone na szkodę senatu. W końcu prezes Izby deputowanych powiedział, że Francya nie ma dotąd powodu oskarżania się na skutki częściowej amnestyi; pięć tysięcy komunardów wróciło do kraju i rezultat jest najpomyślniejszy, nie ma więc żadnego powodu przeszkadzającego gabinetowi zaproponować Izbom ogólnej amnestyi.

Na uwagę co do oporu senatu, p. Gambetta odpowiedział, że lewy środek senatu nie oświadczył się jeszcze stanowczo, bo mu nie postawiono wyraźnego zapytania: jakby się zachował, gdyby gabinet zażądał od siebie amnestyi, a wreszcie decyzya Izby deputowanych wywoła taki prąd opinii, że senat będzie musiał pójść za nim.

P. Gambetta wystąpił w tej sprawie widocznie dla zjednania sobie znowu lewego krańca, który od niejakiego czasu okazywał mu wyraźną niechęć, i jak sam mowca dość wyraźnie powiedział, mógłby bardzo szkodliwie dać się uczuć przy powszechnych wyborach P. Gambetta najwidoczniej zamierza w najbliższej przyszłości oprzeć się głównie na radykałach, inaczej bowiem pierwszym byłby w walce przeciw ogólnej amnestyi, która z pewnością kilkudziesięciu najgwałtowniejszym reprezentantom komuny otworzy przystęp do Izby przy wyborach 1881 roku. Ale też za to ustępstwo p. Gambetta zapewnił sobie wzajemnie stanowczy głos w organach radykalizmu i wydał im stosowne na obecny wypadek instrukcye. W skutek tego porozumienia się już dzienniki ultraradykalne zapowiadają, że jeżeli amnestya nie zostanie ogłoszoną przed dniem 14 lipca, to i uroczystości narodowej przez rząd zapowiedzianej nie będzie. Rada municypalna paryska, która rozbierała projekt kredytu 200,000 fr. na koszta tej uroczystości, zawiesiła wszelkie dalsze narady w tym przedmiocie, dopóki rząd nie rozstrzygnie tej kwestyi, i przekonani jesteśmy, d daje *Lanterne*, że wszystkie rady municypalne w całym kraju pójdą za tym przykładem, a co do mieszkańców, nie zechcą oni wziąć udziału w uroczystości, jeżeli ona nie będzie zarazem ostatecznem zamknięciem domowych niezgód. Dopóki najgorliwsi republikanie pozostają w więzieniach, na wygnaniu albo na galerach, dopóty ani myśleć nie można o prawdziwej uroczystości narodowej. *Le Citoyen*, który nie ustępuje w gwałtowności żadnemu z najradykalniejszych dzienników, grozi gabinetowi nową manifestacyą w Belleville, zapowiadając, że okręg ten wybierze na radcę municypalnego Trinqueta, który skazany na dożywotnie galery, pozostaje dotąd w Nowej Kaledonii. Wyborcy w Lyonie odstąpili od kandydatury Blanquiego w skutek obietnicy amnestyi, ale wyborcy w Belleville nie dadzą się złudzić obietnicą i domagają się samego faktu.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Instrukcya dla Göschena.)

Podajemy dalszy ciąg instrukcyj udzielonych Göschenowi przez lorda Granvilla.

„W odpowiedzi na przedstawienia lorda Salisburyego, powiada angielski minister

---

Zebrało się tu jednak ze siedmdziesiąt tysięcy ludzi, ledwie dziesiąta część zwykłej w tym dniu i na tem miejscu publiczności, ale nawet na galeryach trudno dopatrzyć powabnych świeżych toalet, bo płeć piękna choć stosunkowo licznie reprezentowana, siedzi obwinięta burnusami i tak zwanemi *ulstrami*, pochowawszy zalotne kapelusze pod kapiszony. A tu nam od kilku tygodni zapowiadano wskrzeszenie zachwycających modelów mody *à la Watteau* i *Lancret*; mieliśmy zobaczyć i podziwiać owe lekkie tuniki na tle szamoa — dziś kolor ten nazywa się podobno *crème* — posypane dużemi różami, podpięte z boków w draperye na białych spodniczkach, długie spiczaste staniki sznurowane różowemi wstążkami i zalotne muszkieterskie kapelusiki i nakoniec nowe, nigdy niewidziane i nieprzewidywane czworograniaste parasoliki, suto strojne koronkami i strusiemi piórami lub puszkiem łabędzim. Zamiast tego wszystkiego widzieliśmy tylko istne morze parasoli!...

Interesującem byłoby obszerne history czne studyum o tym przenośnym namiocie który niesłusznie, przynajmniej w naszym klimacie, nazywamy parasolem, i któremu raczej przystoi przez jakiegoś purystę ukuty tytuł deszczochronu. Jak wieksza część najpożyteczniejszych wynalazków w pospolitem życiu, tak i parasol zrodził się w Chinach i tam on miał najzupełniejsze prawo nazwać się parasolem, bo tam się nim zasłaniano przeciw zbytniemu żarowi słońca. Znajdujemy wprawdzie formy parasola na rzeźbach i malowidłach egipskich, assyryjskich i perskich, ale dziś uczeni dowodzą nam stanowczo, że dzieje tych ludów daleko są młodsze od historyi Niebieskiego Państwa, więc obecność parasoli na piramidach i obeliskach i na ruinach Babilonu i Niniwy nie zaprzecza bynajmniej pierwszeństwa tego wynalazku w Chinach.

Grecy i Rzymianie nie mieli upodobania w parasolach, bo to nareszcie nie zgadzało się z rodzajem i charakterem ich ubiorów, a zresztą potentaci i bogacze tych dwóch narodów przodujących europejskiej cywilizacyi, używali lektyki albo zamkniętej, albo przeciw deszczowi i słońcu osłonionej baldakinem. Lektyka w tych dwóch formach przyjętą następnie została we wszystkich krajach i utrzymała się w użyciu do siedmnastego a nawet ośmnastego wieku, zwolna tylko i stopniowo ustępując miejsca coraz bardziej doskonalącym się pod względem formy i lekkości powozom. (Nie wiem, czy zwyczaj ten dotąd się utrzymał, ale jeszcze niespełna dwadzieścia lat temu lektyka w najlepsze była w użyciu w Dreznie i w słotny wieczór, stojąc we drzwiach teatru, można było na tuziny rachować damy, które za pomocą tego trochę archaicznego przyrządu suchą nogą odbywały podróż z mieszkania do świątyni Talji i Melpomeny).

We Francyi parasol zawsze jeszcze jako przedmiot zbytku jawi się dopiero w połowie siedmnastego wieku; ogromny jak namiot, ciężki, a kosztował 40 do 50 lirów, co na dzisiejszą stopę wyniosłoby trzy razy więcej. Za taką cenę nie każdy mógł go kupić; wprawdzie był on nieskończenie trwalszy niż dzisiejsi jego następcy, i rodzina, która go mogła kupić, nietylko osłaniała się nim wygodnie w pięć albo i sześć osób bo miał co najmniej pięć stóp średnicy, ale nadto zostawiała go w całości swoim dzieciom i wnukom. Dopiero około r. 1780 parasol przybrał mniej olbrzymie rozmiary i zamiast ze skóry, jak poprzednio, zaczął być wyrabiany z tkanin bawełnianych a nawet jedwabnych I w tym przedmiocie płeć piękna wyprzedziła znacznie płeć brzydką; podczas kiedy parasole nawet za lipcowej monarchii były jeszcze dość ciężkim i niezgrabnym sprzętem, który trzeba było z trudem nosić pod pachą, bo do opierania się na nim był za wysoki — parasoliki czyli ombrelki damskie już za Ludwika piętnastego odznaczały się lekkością, kokieteryą i bogactwem koronek, frenzli i piórek, jakiemi je zdobiono; to prawda że pierwszym fabrykantem tych wykwintnych pieścidełek był nadworny zegarmistrz i jubiler.

Ale od parasoli wracajmy do deszczu i wyścigów. Jakby na domiar wszystkiego złego, zwycięzcą na torze był nad wszelkie spodziewanie angielski biegun *Robert Djabel*. Ziemia rozmiękła i plac wyścigu przepełniony kałużami zmieniły zupełnie zwykłe warunki walki. Do szybkości uważanej przy naturalnych okolicz nościach gonitwy jako niewątpliwy znak wyższości konkurenta, konie wyścigające się tym razem potrzebowały dodać jeszcze siłę, wy trwałość i energię. Wszystkie rachuby oparte na znanych przymiotach występujących biegunów, okazały się najzupełniej mylnemi. Przypadek, który i tak dość często ważną odgrywa rolę przy wyścigach, tym razem okazał się najzupełniej samowładnym panem.

Ósmy to raz w ciągu siedmnastu wyścigów o stutysięczną nagrodę konie francuzkie zostały pobite; siedm razy wygrali Anglicy, a raz węgierski koń *Kisber* ze stajni p. Baltazzi. Na pozór Francuzi mają jeszcze większość wygranych, bo dziewięć, ale należy tu zanotować, że dwa razy nie było to właściwem międzynarodowem zwycięstwem, bo w tych dwóch razach stanęły do wyścigu same tylko francuskie stajnie, nie była to więc międzynarodowa walka, tylko pewien rodzaj wojny domowej.

Beauminet, koń ze stajni p. Lefevre, za którym najwięcej zakładano się, znalazł się dopiero czwartym u mety. Wyprzedziły go po Angliku *le Destrier* i *Milan*, na których bardzo mało liczono. Ileż to zatem przegranych pieniędzy, ile zawiedzionych nadziei!

Na zakończenie tego listu, który niestety cały musiałem poświęcić wyścigom, miło mi podzielić się z czytelnikami przyjemną wiadomością, że oddawna zaszczytnie znany na polu polskiej i francuskiej literatury ziomek nasz Edward Chojecki otrzymał w tym roku jedną z nagród z funduszu Montyona, rozdawanych corocznie przez Akademię francuzką za celniejsze utwory pióra. Z dziesięciu tego rodzaju nagród wyznaczonych tym razem p. Chojecki otrzymał trzecią, za jedno z ostatnich swoich dzieł pod tytułem *Zephyrin Cazavan*. Naturalnie p. Chojecki jest tu liczony za Francuza, bo przekonany jestem, że potomkowie Gallów, gdyby tylko mieli odpowiednie siły po temu, praktykowaliby jeszcze szerzej i absolutniej sławną bismarkowską metodę anneksyi. Niedawno naprzykład Antoni Kątski dał słyszyć w sali Herza niektóre ustępy z nieznanej jeszcze swojej nowej opery i nazajutrz dzienniki tutejsze powiedziały, że zebrani na tem przedstawieniu najcelniejsi krytycy muzyczni jednozgodnie oddają wielkie pochwały temu nowemu dziełu *du celebre maestro français*.

Paryż, 15 czerwca.

J. Bohdan.

spraw zewnętrznych, przyrzekła Porta w październiku 1878 przyjąć do rady centralnej kilku zagranicznych oficerów dla zorganizowania żandarmeryi a po utworzeniu tego oddziału nadać im przy nim odpowiednie stanowiska; nadto przyobiecała Porta powołać kilku zagranicznych uczonych prawników dla czuwania nad działalnością trybunałów i przy pomocy urzędników zagranicznych zaprowadzić nowy system wybierania podatków a dzierżawę dziesięciny znieść najprzód w jednej lub dwóch prowincyach, a potem stopniowo w całem państwie. Porta zgodziła się także na to, że gubernatorowie prowincyj, urzędnicy i poborcy podatkowi mają być nieusuwalni, z wyjątkiem przypadków, w którychby się dopuścili nadużyć i że powinni być ustanawiani co najmniej na pięć lat. Ale w ubiegłym roku bardzo mało zrobiono dla wykonania tych obietnic. Porta mianowała wprawdzie kilku zagranicznych inspektorów finansowych, ale zdaje się, że nie posiadali oni rzeczywistych atrybucyj i władzy; mianowicie dwóch Anglików było do tego stopnia niezadowolonych ze swojego położenia, że jeden odmówił wprost przyjęcia nominacyi, a drugi zrzekł się swojego urzędu; Porta zamianowała także inspektorów rządowych dla prowincyj, ale zdaje się, że krok ten zamiast ulepszyć, utrudnił tylko jeszcze bardziej system wymierzania sprawiedliwości. P. Henryk Layard po odbytej podróży po Syryi oświadczył Porcie, że się dowiedział, iż ludzie notorycznie niezdolni i złej reputacyi w skutek wpływu i łaski, jakie posiadają, otrzymali ważne urzędy; dodał także, że już jeden generalny prokurator, którego wysłano do Diarbekiru, daje się przekupywać i że ta klasa ludzi, zamiast wzbudzać zaufanie, przywiodła ludność do przekonania, że teraz jeszcze trudniej niż przedtem będzie można otrzymać sprawiedliwość i wogóle przeprowadzić jaką istotną reformę w trybunałach. Z jego sprawozdań pokazuje się, że zasadę pozostawiania gubernatorów przez pewien czas na stanowiskach znowu naruszono i że nie poczyniono żadnych skutecznych kroków dla odpowiedniego zorganizowania żandarmeryi.

Dalsze obietnice sądowych i finansowych reform niemniej i organizacyi żandarmeryi poczyniła Porta w ostatnim listopadzie, gdy rząd turecki czuł się zaniepokojony pogłoską, że flota brytyjska znajduje się w drodze do wód tureckich, lub może nawet do zatoki Bezika. Lord Salisbury oświadczył wtenczas, że flota angielska na razie nie uda się na wody tureckie, że jednak nie może przyrzec na przyszłość, iż Anglia wstrzyma się od wszelkich czynnych kroków w razie, gdyby nie zrobiono nic dla spełnienia obietnic, które dał rząd sułtański. Ale taka postawa lorda Salisbury'ego i Henryka Layarda nie odniosła pożądanego skutku — przeciwnie według ostatnich depesz nadesłanych z Konstantynopola zamierza Porta odesłać do Anglii oficerów, których zaangażowano, aby przystąpili do zorganizowania niezbędnie potrzebnej żandarmeryi a których nominacyi energicznie sprzeciwiał się Osman basza i wsteczna partya pałacowa. Pozór do tego daje niewątpliwie brak funduszów, któremu także przypisywanem jest rozbicie się wszystkich prób reform. Ale Porta sama jest winną finansowych trudności Turcyi w skutek złej administracyi i nasuwa się pytanie, czy mocarstwa nie powinny zażądać ustanowienia komisyi finansowej, jaką zaproponowano w ośmnastym protokole kongresu berlińskiego a której należałoby poruczyć nietylko zbadanie skarg wniesionych wówczas przez właścicieli tureckich papierów państwowych, ale przedewszystkiem także ogólnego finansowego położenia Porty.

Komisya wschodnio-rumelska, która zamierza się na nowo ukonstytuować i zebrać się w Konstantynopolu, będzie miała przed sobą projekty ustaw organizacyjnych dla prowincyj europejskich, o ile specyalne i lokalne komisye przesłały swoje sprawozdania w tym kierunku; na razie wystarczy poruczyć tej komisyi zbadanie administracyi tych prowincyj. Jedynem życzeniem rządu Jej król. Mości jest, aby nowe ustawy tak były ułożone, iżby wszystkim klasom ludności zapewniły równouprawnienie przez taką miarę samorządu, na jaką pozwolą stosunki prowincyi i przez odpowiednie gwarancye przeciw zneutralizowaniu reform przez wpływ wywierany z Konstantynopola. Rząd Jej król. Mości nie lekceważy sobie trudności zaprowadzenia reform w Małej Azyi, gdzie potrzeby pojedyńczych prowincyj są bardzo rozmaite. Reform, które łatwo dałyby się zaprowadzić wśród ludności uregulowanych nieco prowincyj, gdzie cywilizacya europejska wywarła już pewien wpływ a chrześcianie w znacznej mieszkają liczbie, nie możnaby w żaden sposób zastosować w okręgach górskich, które zamieszkują częścią dzikie, z częścią koczownicze szczepy. Porta rozporządza jednak dla ocenienia potrzeb azyatyckich prowincyj bogatym materyałem zawartym w przedstawieniach muzułmańskich i ormiańskich lokalnych zgromadzeń, które w ostatnim roku zostały zwołane do Aleppo, Erzerumu i Diarbekiru. Wszystkie te zgromadzenia domagały się lokalnego samorządu i zaniechania owej przesadnej centralizacyi, przez którą władze prowincyonalne stają się zawisłemi od łask pałacu, pozyskiwanych jak wiadomo tylko środkami korrupcyi. Rząd Jej król. Mości mniema, że jeśli sumienne przeprowadzenie traktatu berlińskiego ze względu na armeńskie prowincye przez współdziałanie mocarstw w rzeczy samej przyjdzie do skutku, konieczną będzie także w następstwie reforma administracyi w innych prowincyach azyatyckich. Tymczasem jednak muszą być koniecznie zarządzone pewne środki dla przywrócenia porządku i bezpieczeństwa życia i mienia tak pomiędzy muzułmanami jak i wśród ludności chrześciańskiej; tak n. p. koniecznem jest zorganizowanie żandarmeryi, uwolnienie ludności od nieregularnego opodatkowania, a przedewszystkiem reforma owego systemu, według którego urządnicy otrzymują nominacye z Konstantynopola Źródła największej części złego w prowincyach należy w rzeczy samej szukać w Konstantynopolu, gdzie urzędy prowincyonalne — jakkolwiek dobrze wiadomo, że nie są połączone z pensyą — jawnie są poszukiwane i nadawane jako środki wzbogacania się przez ucisk i przekupstwo. Wprawdzie i w Konstantynopolu nie brak mężów rzetelnego charakteru, którzy się okazali odpowiednimi dla lepszego systemu rządowego; ale sułtan uznał za stosowne odrzucić ich rady i dawać posłuch podszeptom ciemnej i fanatycznej partyi, która się sprzeciwia wszelkim rzeczywistym reformom i sprowadzi zupełny upadek państwa, jeśli sułtan nie uwolni się dość wcześnie od nieszczęsnego wpływu.

Jakkolwiek rząd Jej król. Mości zaprosi inne mocarstwa traktatowe do współdziałania, aby wspólnie z niemi wywrzeć nacisk na Portę, to życzy sobie jednak, abyś Wasza Ekscelencya starał się wyłuszczyć Porcie, że przedstawienia, które poruczono Panu uczynić Porcie, mają przyjazny charakter; że w interesie samej Turcyi leży, aby sporne kwestye z Grecyą i Czarnogórą zostały załatwione i że jedyna nadzieja utrzymania państwa tureckiego tkwi jeszcze tylko w gruntownej i rozległej reformie administracyi tureckiej tak w stolicy jak i w prowincyach. Równocześnie zechcesz Wasza Ekscelencya uwiadomić sułtana i jego ministrów, że jeśli rząd Jej król. Mości wstrzymuje się obecnie starannie od wszelkiej groźby, nie wypływa to z lekkiego traktowania sprawy lub z braku stanowczości, ale z charakteru polityki, którą i nadal kierować się pragnie".

(Layard o stosunkach w Turcyi).

Do najważniejszych dokumentów ostatniego zeszytu „Księgi błękitnej" należy obok wyżej podanych instrukcyj dla Göschena także depesza Henryka Layarda z 27 kwietnia 1880. Depesza ta opiewa w głównych ustępach:

Ponieważ cała władza państwa tureckiego jest skoncentrowana w sułtanie, więc jego polityczne zapatrywania odgrywają najważniejszą rolę. Dawniej chętnie przyjmował sułtan moją radę i moje ostrzeżenia; od niejakiego jednak czasu mniej jest skłonny do tego. Jego otoczeniu udało się wzbudzić w nim najgłębszą nieufność i podejrzliwość względem Anglii; starało się ono w niego wmówić, że okupacya Cypru, mianowanie angielskich konsulów wojskowych w Małej Azyi, interesowanie się ludnością ormiańską i żądanie zaprowadzenia reform w Małej Azyi dowodzą, iż Anglia zamierza anektować azyatyckie posiadłości sułtana. Pierwszym powodem gniewu sułtana na Anglię był wniosek Anglii na kongresie berlińskim, aby Austrya anektowała Bośnię i Hercegowinę. O opinii publicznej w Turcyi nie można prawie mówić, jednakże muzułmanie i chrześcianie z wyjątkiem katolików oglądają się na Anglię spodziewając się od niej obrony przeciw uciskowi.

Opis złych rządów i anarchii, jaka panuje we wszystkich częściach Turcyi, jest wprost niemożliwy. N i g d y ż a d n e p a ń s t w o n i e b y ł o t a k z d e z o r g a n i z o w a n e. W każdym innym kraju taka nędza, taka niesprawiedliwość i gospodarka wywołałyby już dawno bunt ogólny. Jedynie bezprzykładnej cierpliwości i czci, jaką muzułmanie żywią dla naczelnika swojej religii, przypisać należy, że bunt taki dotąd nie wybuchł; ale wszystko przemawia za tem, że taki stan rzeczy nie może potrwać dłużej. W Syryi łączą się muzułmanie i chrześcianie, a w Arabii każdej chwili wybuchnąć może powstanie. Trudności, jakie się nastręczają przy rokowaniu z Portą, są nie do przezwyciężenia. Ministrowie nie mogą właściwie nic robić, wszystko zależy od sułtana i pałacu a tam nie robi się zgoła nic, nie dotrzymuje się żadnego przyrzeczenia, a najformalniejsze i najuroczystsze obietnice dane Anglii idą w zupełne zapomnienie. Wspomnę tylko o zobowiązaniach przyjętych traktetem berlińskim w sprawie reform w Azyi, żandarmeryi, opieki nad chrześciańską ludnością i t. d. Ani jedna z tych obietnic nie została spełnioną a zobowiązania, jakie przyjął na siebie sułtan, bywają systematycznie nieuwzględniane. Oficerów angielskich, którzy mieli zorganizować żandarmeryę traktowano umyślnie źle i to wskutek wpływu Osmana baszy. Wszystko pozostało w Azyi po staremu. Gubernatorowie bywają mianowani i usuwani tylko według sułtańskiego widzimisię. Obecność Europejczyków sprawiła więcej złego niż dobrego. Sułtan przyrzekł mi kilkakrotnie, że Baker basza otrzyma wysokie dowództwo w Kurdystanie. Tej obietnicy nie dotrzymano, a gdy wreszcie Baker został mianowany naczelnikiem pewnej komisyi, towarzyszył mu pewien poufnik sułtański, wielki nieprzyjaciel Anglików, który wszystko robił, aby pokrzyżować plany angielskie.

Ustawy organiczne dla prowincyj europejskich w myśl artykułu 23 traktatu berlińskiego nie zostały obwieszczone, ponieważ Osman basza jest temu przeciwny. Rezultat tego taki, że dla życia i mienia w Macedonii, Epirze i Tessalii nie ma żadnej opieki, że chrześcianie bezkarnie są krzywdzeni i że panuje tam prawie anarchia. Próbowałem wszelkich środków, aby sułtanowi i jego doradcom przedstawić niebezpieczeństwa ich sytuacyi, posuwałem się prawie do gróźb, aby skłonić ich do lojalnego wykonania przyobiecanych reform, przedstawiałem sułtanowi, że upadek jego państwa będzie nieunikniony, jeżeli mocarstwa wmięszają się, aby położyć kres panującej w Turcyi anarchii; ale wszystko to było daremne. Sułtan zawsze gotów jest do obietnic, ale obietnice te z powodu złego wpływu jego otoczenia nie są dotrzymywane. Na nicby się nie przydało grozić dalej, jeżeli gróźb tych nie zamierzamy wykonać. Jeżeli Anglia chce ocalić Turcyę, równocześnie jednak uwolnić jej ludność od złych rządów, to musimy być gotowi n i e p o p r z e s t a w a ć n a s a m y c h g r o ź b a c h, l e c z p o s u n ą ć s i ę d a l e j. Zapytaćby można, zkąd pochodzi ta uporczywość sułtana i jego doradców w niedotrzymywaniu przyrzeczeń. Zdaje mi się w tem, że od ukończenia wojny fanatyczna anti-europejska partya wpoiła w sułtana przekonanie, że usiłowania jego porzedników zmierzające do zaprowadzenia w Turcyi reform europejskich, miały tylko ten skutek, że doprowadziły Turcyę do bankructwa i wywołały ostatnią wojnę. Niechże więc sułtan teraz bez Europy próbuje zreformować swe państwo na sposób turecki i muzułmański. Kilku najznakomitszych członków partyi pałacowej i dzisiejszego rządu reprezentuje to zapatrywanie, co poznać można z tego, że postępują sobie nietylko bez Europy, ale z jawnem lekceważeniem traktatu berlińskiego.

Jeszcze dwie ważne sprawy zasługują na rozwagę. Po pierwsze sytuacya w Wschodniej Rumelii. Jeżeli traktat berliński ma być wykonany, trzeba przedewszystkiem, położyć kres postępowaniu Aleko baszy i jego doradców bułgarskich. Wybór Aleko baszy był pod każdym względem nieszczęśliwy, jeżeli wykonanie traktatu berlińskiego było rzeczywiście zamierzone. Stosunki Macedonii i Albanii zasługują na szczególne uwzględnienie. Przyłączenie S o f i i do B u ł g a r y i b y ł o f a t a l n e m ze względu na Wschodnią Rumelię i inne europejskie prowincye Turcyi, jeżeli istniał rzeczywiście zamiar wykonania traktatu berlińskiego. Przez przyłączenie Sofii do Bułgaryi otworzono tej ostatniej wrota do Macedonii, jakby dla udaremnienia oczywistych celów traktatu. Dla A r m e n i i trzeba bezzwłocznie coś zrobić. Armeńczycy oczekują autonomicznej jeżeli nie napół niezawisłej Armenii. Wszelkie usiłowanie w tej mierze musiałoby jednak obecnie doprowadzić do nieszczęścia, a może nawet do rzezi Armeńczyków, albowiem stanowią oni mniejszość ludności. Kurdów nie można ignorować. Muzułmanie dowiedzieliby się o losie swych współwyznawców w autonomicznych prowincyach Turcyi europejskiej i nie zgodziliby się bez oporu na podobne traktowanie. Także Rossya nie dopuściłaby autonomii w Armenii, a każda próba Armeńczyków uzyskania niepodległości skończyłaby się pochłonięciem Armenii przez Rossyę. Armeńczycy mają prawo do dobrych rządów, do słusznego udziału w lokalnej administracyi i do bezzwłocznogo zaprowadzenia przyobiecanych reform. Dotychczas jednak nic nie zrobiono w tym kierunku. Nominacya Rustema obiecywała dużo dobrego, ale z powodu słabości nie mógł on jej przyjąć.

Layard kończy swą depeszę następującemi uwagami: Patryotyczni mężowie stanu i funkcyonaryusze tureccy pojmują dobrze grożące państwu niebezpieczeństwa i gotowi są do przyjęcia radykalnych środków, aby odwrócić te niebezpieczeństwa. Ale najwybitniejsi z pomiędzy tych ludzi zostali właśnie za to wygnani. Machmud Nedim, Savfet i Khaireddin są jedynymi mężami w Konstantynopolu, co mają jakieś znaczenie. Powszechnem jest przekonanie, że jedynym środkiem ocalenia Turcyi jest bezzwłoczne usunięcie dzisiejszego ministerstwa, oddalenie z pałacu i otoczenia sułtańskiego owych ludzi, którzy zły wpływ na niego wywierają, dalej skuteczne ścieśnienie nieograniczonej władzy sułtana, zaprowadzenie odpowiedzialności ministerstwa, rozszerzenie władzy gubernatorów i zwołanie przewidzianej w konstytucyi reprezentacyi do Konstantynopola a lokalnych zgromadzeń na prowincyi. Inteligentni Turcy są przekonani, że przed zakończeniem tego wszystkiego żądane reformy nie będą wykonane, a Layard podziela w znacznej części to zapatrywanie. Zdaniem jego należałoby zrobić początek od zawezwania Porty, aby zaprowadziła napowrót konstytucyę Midhata, którą możnaby odpowiednio poprawić. Mocarstwa mają prawo domagać się zwołania Izb, albowiem Savfet zakomunikował im, że konstytucya ottomańska stanowi zawsze jeszcze fundamentalną ustawę Turcyi, a zwołanie Izb zostało tylko z powodu nadzwyczajnych okoliczności odroczone na rok jeden.

KRONIKA

= **Agenor hr. Gołuchowski** pozostawił stypendyum z fundacyi założonej dla uczczenia czterdziestoletniej rocznicy działalności Majera Kallira, jako przewodniczącego brodzkiego szpitala izraelickiego, o rocznych 250 zł. w. a. na przeciąg bieżącego roku szkolnego panu Henrykowi Biegeleisenowi uczniowi IV roku wydziału filozoficznego na c. k. uniwersytecie we Lwowie.

= **Stacye telegraficzne.** W Rozdole otwartą została stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku, a w Ułaszkowcach na czas tegorocznego jarmarku również z ograniczoną służbą dzienną.

— **Znakomity obraz** Chlebowskiego, *Sprzedaż niewolnicy w Stambule*, znajdujący się na lwowskiej wystawie, z powodu zakupna w Paryżu tylko do końca bież. miesiąca może być oglądany.

(*g*) **Szkoła przemysłowa w Przemyślu.** Szkoła ta założoną została przez przemyski oddział towarzystwa pedagogicznego z początkiem b. r. na podstawie statutu lwowskiej szkoły przemysłowej t. j. z kursem przygotowawczym trzechklasowym i z kursem specyalnym, obejmującym oddział mechaniki, oddział budownictwa i wykłady wspólne dla obu oddziałów. W zakładzie tym odbył się w niedzielę po południu publiczny popis uczniów przy bardzo licznym udziale publiczności i w przytomności reprezentantów wszystkich władz miejscowych, a przewodniczył tej uroczystości szkolnej prezes rady szkolnej okręgowej, radca namiestnictwa p. Zajączkowski, starosta przemyski. Liczba uczniów wszystkich klas wynosi przeszło 200, a liczba nauczycieli 21, którzy na razie wszyscy bezpłatnie udzielali nauki, albowiem oddział tow. pedagogicznego nie rozporządza dostatecznym funduszem, a zakładając tę szkołę liczył z góry na ofiarność docentów, bez której tyle pożyteczna instytucya ta, nie byłaby weszła w życie. Uczniowie wszystkich klas odpowiadali śmiało i trafnie na stawiane im pytania, a wypracowania ich piśmienne i rysunki odręczne i fachowe zwracały powszechną uwagę, gdyż widocznym był znaczny postęp we wszystkich tych pracach. Po skończonym egzaminie przemówił starosta p. Zajączkowski w serdecznych słowach do młodzieży rzemieślniczej i zachęcał ją, aby gorliwie korzystała ze sposobności kształcenia się, jaką jej szkoła przemysłowa nastręcza i rozdał przeznaczone dla uczniów celujących nagrody, bądź w pieniądzach, złożonych w książeczkach kasy oszczędności, bądź w książkach i przyborach naukowych. Zarząd oddziału przemyskiego towarz. pedagogicznego, wiedząc, że utrzymanie tej szkoły przechodzi siły jego materyalne, stara się o subwencye u gminy miasta Przemyśla, u tamtejszej kasy oszczędności i wniósł także petycyę do Sejmu krajowego, licząc na to, że reprezentacya krajowa przyzna stałą subwencyę z funduszu krajowego tej szkole, która już po kilkumiesięcznem swem istnieniu tak piękne wydała owoce. Wydatek na cel podniesienia stanu przemysłowego wyłożony niezaprzeczenie jest wydatkiem produkcyjnym w najwłaściwszem słowa tego znaczeniu.

— **W Akademii umiejętności** odbyło się dnia 18 b. m pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego posiedzenie komisyi archeologicznej, na którem dr. K. Hoszowski czytał rzecz o Izbie poselskiej, tak zwanej sali „pod głowami" w zamku krakowskim. Przedstawiono następnie sprawozdanie ks. A. Brykczyńskiego o poszukiwaniach archeologicznych, przedsiębranych przez niego w roku zeszłym w Płockiem, wreszcie wysłuchano referatu ks. kanonika Polkowskiego o nadesłanych komisyi materyałach do epigrafiki polskiej, zebranych przez ś p. Kazimierza Tarczyńskiego. Jestto zbiór znacznej liczby napisów z dzwonów kościołów dyecezyi płockiej, objaśnionych rysunkami.

— **Kronika podróży.** W tych dniach wyjechała z Petersburga wyprawa naukowa, złożona z naturalistów rossyjskich, dla zbadania fauny morza Białego, oraz obecnego stanu przemysłu rybnego na wodach i wybrzeżach północnych Rossyi.

— **Obchód niepodległości** Belgii rozpoczął się dnia 16 b. m. otwarciem w Brukseli wystawy narodowej belgijskiej. Aktowi

temu sprzyjała najpiękniejsza pogoda. Przed gmachem wystawy, w tak zwanem *hemicyclum*, zebrało się przeszło 50.000 osób, a kiedy przed estradą królewską, na której zajęli już byli miejsce wszyscy ministrowie i całe ciało dyplomatyczne, pojawił się minister stanu Rogier, słynny weteran niepodległości Belgii i członek jej rządu prowizorycznego w roku 1830, wszyscy obecni powitali go z największym zapałem. O godzinie 2 otwartym pojazdem przybył król z królową, oraz hrabia Flandryi z małżonką i również powitany został entuzyastycznie. Mowę zagajającą miał minister spraw wewnętrznych, poczem przemawiali hr. Merode i burmistrz brukselski. Król stojąc wysłuchał przemówień i odpowiedział na nie w krótkich słowach. Następnie połączone orkiestry brukselskie wykonały wspaniały marsz tryumfalny kompozycyi p. Piotra Benoit. Dzieło to muzyczne sprawiło głębokie wrażenie. Wielkie powodzenie miał także pochód 6.000 rękodzielników przed estradą królewską. Król w końcu zwiedził wszystkie galerye wystawy, która, jakkolwiek nie jest dotychczas jeszcze całkowicie urządzoną, przecież przedstawia się nader zajmująco. Dzienniki belgijskie opowiadają dalej: Minister spraw wewnętrznych zamianował specyalną komisyę jubileuszową pod przewodnictwem prezydenta Izby deputowanych, p. Guillery. Komisya postanowiła wezwać na dzień 16 lipca do Brukseli na wspólną naradę redaktorów naczelnych wszystkich dzienników europejskich. Dla gości tych urządzone będzie świetne przyjęcie, wycieczki do znaczniejszych miast i t. p. Właściwa rocznica ogłoszenia niepodległości Belgii, którą poprzedzi cały szereg wystaw, zjazdów i igrzysk, przypada dopiero w październiku.

— **Cesarzowa Eugenia** według depeszy z Captown dnia 16 b. m. wracając z pobojowisk w krainie Zulów minęła Greytown w prowincyi natalskiej i w najbliższych dniach przybyć miała do Pieter-Maritzburga, z kąd według programu podróży uda się do Durbanu, gdzie z całym orszakiem swoim wsiądzie na okręt i odpłynie z powrotem do Europy.

— **W teatrach warszawskich** po kilkotygodniowej żałobie dworskiej, rozpoczęły się widowiska w sobotę.

— **Wielka burza** srożyła się w tych dniach w powiecie słonimskim. Orkan podnosił i rzucał do bardzo znacznej wysokości ol brzymie tumany piasku, wyrywał drzewa z korzeniami, zerwane dachy przenosił o kilkaset łokci. We wsi Dorohlanach burza obaliła 12 chałup. Ogromny grad przytem spustoszył pola i ogrody, a w jednej z wiosek zabił kilkadziesiąt owiec i wołu.

— **Przysięgli przed sądem.** W Kiereńsku, w Rossyi, według *Sowr. Izw.* sędziowie przysięgli oddani zostali pod sąd za wydanie wyroku uniewinniającego w sprawie o przekupstwo, pokazało się bowiem, że byli przekupieni. Aresztowano także dwie osoby, które umiały rozbroić sumienie panów sędziów przysięgłych — brzęczącemi argumentami.

— **O nader ważnem odkryciu** donoszą dzienniki angielskie. Lekarz-chirurg szpitala rządowego w Birminghamie p. John Clay, po długich doświadczeniach naukowych przyszedł do przekonania, iż każdy tak zwany *rak* w organizmie, dotychczas uważany za chorobę niewyleczalną. da się nietylko powstrzymać w swoim rozwoju, ale nawet zupełnie wyleczyć za pomocą terpentyny cypryjskiej lub z wyspy Chios. Dla wiadomości pp. lekarzy dodajemy, że sprawozdanie p. Claya w tym przedmiocie ogłosiło czasopismo angielskie *Lancet* w numerze z dnia 27 marca b. r.

— **Ślad zaginionego okrętu** angielskiego *Atalanty*. według depeszy z New-Jorku dnia 16 b. m., znalazł się nareszcie na wybrzeżu północno-amerykańskiej prowincyi Massachussets. Rybacy mianowicie wyłowili dnia 15 b. m. na morzu butelkę, w której się znajdowała kartka z następującym napisem: „Dnia 17 kwietnia. Okręt kadecki *Atalanta*. Toniemy. Stopień długości geogr. 26, szerokości 32. *John L. Hutchins*." — W Londynie zarządzono już składkę publiczną na rzecz ubogich rodzin, które miały synów swoich pomiędzy trzystu kadetami marynarki na pokładzie *Atalanty*.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ankieta
w sprawie podniesienia chowu bydła.

II.

Z wczorajszego posiedzenia ankiety obradującej nad warunkami podniesienia chowu bydła, wobec zamknięcia granicy podajemy tylko kilka notatek dorywczych, zachowując sobie na później dokładne zestawienie rezultatów obrad.

JE. p. Namiestnik zagaił obrady krótkiem przemówieniem, witając zgromadzonych członków ankiety.

P. radca Orlecki jako referent przedstawił zgromadzeniu wszystkie cztery wnioski przedłożone w sprawie podniesienia chowu bydła, a mianowicie ck. ministerstwa rolnictwa, Wydziału krajowego i komitetów obu towarzystw gospodarskich krajowych. Wnioski te podaliśmy w całej osnowie w wczorajszym numerze *Gazety Lwowskiej*.

Na wniosek księcia Adama Sapiehy otwartą została dyskusya ogólna. Ks. Sapieha zabrał głos i w obszernem przemówieniu wskazał na zgubne skutki, jakie wywołać może zamknięcie granicy, jeżeli nie będą zarządzone środki odpowiednie celem zapobieżenia. W stanie gospodarstwa nastąpi niezawodnie powszechne wstrząśnienie, a ustawa o zamknięciu granicy przedewszystkiem da się uczuć dotkliwie na Podolu i wpłynie radykalnie na gospodarstwo gorzelnicze. Wobec niebezpieczeństwa zgubnych skutków zamknięcia granicy, o półśrodkach nawet mówić nie wolno. Mowca poddaje krytyce wnioski rządowe i akceptuje z nich jedynie punkt 5 i 7, a mianowicie pomnożenie stacyj buhajów i udzielanie zaliczek na zakupno jałownika dla właścicieli większych posiadłości. Przedewszystkiem powinno się przyjść z wydatną pomocą w kapitale, a to bądź przez udzielanie subwencyj, bądź przez ułatwianie kredytu w pierwszym rzędzie dla gospodarstw gorzelnianych. Aby podnieść chów bydła, trzeba nadto zgodzić się stanowczo na zasadę; trzeba ułożyć formalny katechizm i subwencyonować tylko takich hodowców, którzy zasady w nim zawarte wyznają i przyjmują. Kwestyę podniesienia chowu bydła uważać należy zresztą z dwóch głównych punktów widzenia, a mianowicie: u włościan i w większych posiadłościach. Wieśniak nie zmieni trójpolowego gospodarstwa na płodozmian, i pod tym względem nie należy się łudzić nadziejami. Pomnożenie stacyj buhajów jest wielkiej i praktycznej wagi. Premie za udzielanie buhajów włościanom, powinny być podniesione z 50 złr. na 100 złr. Kastrowanie byków powinno być stanowczo przestrzegane. Komasacya gruntów i zachęta do uprawy roślin pastewnych wiele się mogą przyczynić do podniesienia chowu bydła. Mowca wnosi, aby jako porządek dzienny obrad przyjąć następujące punkta: 1) Inny podział stref z uwzględnieniem ras i urządzenie obór zarodowych; 2) melioracye, do którychby rząd ułatwił znalezienie kapitałów; regulacya rzek; postaranie się o instytut melioracyjny i regulacyjny, piecza nad przemysłem rolniczym; 3) pomoc dla przemysłu gorzelnianego; wyjednanie u Banku Austro-Węgierskiego, aby warunki kredytowe dla kupców zastosował także do gospodarzy; 4) kommasacya gruntów; 5) powołanie do życia zakładów ułatwiających kredyt rolniczy; 6) rozwiązanie kwestyi, czyli w rządowych górskich lasach niedałoby się zaprowadzić coś na wzór t. z. *Almenwirthschaft*.

P. Szumańczowski podnosi jako główną przyczynę małego rozwoju gospodarstw i chowu bydła a normalne położenie kraju.

P. Jaworski wnosi, aby ankieta wybrała subkomitet, któryby opracował i przygotował systematyczny materyał do obrad i uchwał. W sprawie subkomitetu przemawiali dalej pp. Abrahamowicz, Gross i Popiel i JE. hr. Wodzicki. Zgodzono się aby przystąpić do wyboru podkomitetu po skończonej dyskusyi.

W dalszej tedy dyskusyi przemawiali jeszcze p. E. Wolański, który domagał się, aby środki, jakie zostaną zarządzone, były stanowcze, i p. Polanowski, żądając ustanowienia osobnego organu nadzorczego, któryby czuwał nad wykonaniem przepisów o chowie bydła, a nadewszystko surowego przestrzegania, aby granica skoro już ustawa ją zamyka, rzeczywiście, faktycznie w najściślejszem znaczeniu tego słowa była zamkniętą. Mowca proponuje, aby ustanowiony został osobny korpus żandarmeryi, wyłącznie celem strzeżenia granicy. W dalszym toku rozpraw brali udział pp. Jaworski, Gross, Pankowski i bar. Romaszkan, podnosząc rozmaite strony traktowanego przedmiotu. Bar. Romaszkan domagał się aby ustawa o zamknięciu granicy była stałą, prowizoryczność jej bowiem byłaby ciągłą groźbą a nagłe otwarcie granicy mogłoby nieobliczone przynieść szkody; dalej żąda mowca ustanowienia weterynarzy powiatowych; niektórych zmian akcyzowych; postanowienia, aby na targu wiedeńskim przyjętą została żywa a nie martwa waga i w końcu instytucyi wędrownych nauczycieli Przeciw wędrownym nauczycielom oświadczył się stanowczo hr. Stadnicki a wobec przytoczonych przez mowcę argumentów bar. Romaszkan punkt ten cofnął.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do wyboru subkomitetu. Wybrani zostali pp Jaworski, Polanowski, Romaszkan, Sapieha i Szumańczowski. Ze strony rządu weźmie udział w pracach komitetu p. radca ck. namiestnictwa dr. Orlecki, a nadto dla udzielania potrzebnych informacyi pp radca dr. Decykiewicz i naczelny weterynarz krajowy dr. Werner.

Stan zasiewów
we wschodniej części Galicyi za czas od 1 do 15 czerwca*).

W pierwszej połowie czerwca b. r. panowały niezwykłe upały, a w niektórych okolicach bardzo częste deszcze, połączone z wielkiemi ulewami i gradem, które bądź przez zamulenie pól i łąk, bądź też przez wybicie ziemiopłodów bardzo znaczne szkody w wielu miejscowościach wyrządziły. I tak donoszą nam z okolic Firlejówki, powiat Złoczów, że dnia 6 b. m. popołudniu grad dochodzący wielkości orzecha włoskiego padał przez 10 minut i uszkodził ziemiopłody w kilkunastu miejscowościach tamtejszej okolicy; w Firlejówce prawie zupełnie zniszczył plony, również dotkliwie nawiedzone zostały gminy: Krasne, Olszanka, Pietrzyce, Ostrowczyk, Rozwóż, Zakomarze, Podlesie i Kutkorz. W Firlejówce i Krasnem niektóre żyta i pszenice koszą na siano, tak samo i groch, hreczki wcześniejsze po raz drugi sieją. Z okolicy Podhajce-Buczacz odbieramy wiadomość, że dnia 12 b. m. spadła nadzwyczajna ulewa z gradem w powiecie Buczackim i Podhajeckim we wsiach Gniłowody, Muzułówka, Bobulińce, Kujdanów i w innych obok tychże położonych; potoki wpadające do Strypy wezbrały i wraz z Strypą narobiły wiele szkody, grad zaś na polach do wsi Gniłowody, Bobulińce i Kujdanowa należących wiele ziemiopłodów uszkodził, najbardziej wybił hreczkę, z której zbioru już się spodziewać nie można; inne zboża mogą się jeszcze poprawić, zginęło także kilka sztuk bydła.

O niesłychanie gwałtownej burzy, połączonej z gradem dochodzącym wielkości bobu, dnia 12 b. m. donoszą z okolic Trembowli, gdzie wsie Mogielnica stara i nowa z Romanówką bardzo dotkliwe straty poniosły, nawalnica zalała wiele chat chłopskich, ztąd ogromna klęska u ludu.

Bardzo szkodliwe grady spadły również w okolicach Drohobycza w gminach Sobłońsku i Michalewicach i zniszczyły na polach wszystkie ziemiopłody.

O burzach i gradach mniej szkodliwych donoszą również z okolic: Ustrzyk dolnych, Niżankowic, Przemyśla, Uhnowa, Bursztyna, Sokołówki, Oleska i Perepelnik w powiecie Złoczów — Litwinowa w powiecie Podhajeckim.

Burze, nawalnice i grady nietylko jednak u nas, lecz. jak dzienniki donoszą, i w całej środkowej Europie w tym czasie panowały i wielkie spustoszenia wyrządziły.

O innej znów klęsce donoszą nam z okolic Zbaraża, a mianowicie, że w pszenicy kosmatej i banatce pojawiła się rdza, lecz już jej nie zagraża, bo się wykłosiła, a rdza jest spodem; w pszenicy gółce rdzy jest znacznie więcej, i w niektórych miejscowościach z tego powodu bardzo pomizerniała, powoli się kłosi i plonu pewnie nie da. O pojawieniu się rdzy na pszenicy donoszą również z okolic Złoczowa, Tarnopola i Kopeczyniec.

Z okolicy Zbaraża piszą także, że drobne nieznaczne oddziały szarańczy pojawiły się w niektórych miejscowościach powiatu Zbaraskiego. (jestto zapewne tak zwana ważka nieszkodliwa, która w tym roku i w okolicach Lwowa już się pojawiła).

Z okolicy Kulikowa odbieramy wiadomość, że wskutek bardzo sprzyjającej wilgoci i odpowiedniego ciepła, wybujał między jęczmieniem i owsem dziki rzepak (zwany u ludu świrypa), który do tego stopnia się rozwielmożnił w całym powiecie Kulikowskim, że wszystkie pola przybrały żółtą barwę, a im lepszy grunt i uprawa, tem bujniej się rozkrzewił, tak gęsto, że niepodobna go wyplewić, gdyż byłaby to nader mozolna i kosztowna praca, zrósł się bowiem razem z jęczmieniem i owsem, i wpłynie szkodliwie na wykształcenie ziarna i kłosa, jako nasienie olejne dużo soków potrzebujące.

Częste deszcze w pierwszej połowie czerwca przy upałach bardzo dobrze wpłynęły na poprawę szczególniej zasiewów wiosennych. deszcze te jednak nawet w zachodnich powiatach nie wszędzie miały miejsce; o rzadkich bowiem deszczach donoszą nam z okolic Sieniawy, Starego-miasta, Sądowej-wiszni, Bóbrki, Bursztyna i Kamionki-strumiłowej. Z Podola skarżą się nawet na posuchę, która jarzynom szczególniej szkodzi. Z okolicy n. p. Turzego, powiat Stare-miasto donoszą, że dopiero 11 czerwca ciepły i łagodny deszcz odwilżył spragnioną ziemię i dla jarzyn stał się bardzo wielkiem dobrodziejstwem. Wszystko to jednak za późno i rok ten dla gór tamtejszych grozi znowu nieurodzajem i nędzą. Sniegi, mrozy i ciągłe zimna w kwietniu i maju tak wstrzymały wszelką wegetacyę, że na dobry zbiór zboża i siana liczyć nie można; dotkliwy więc cios i dla hodowców bydła — cała nadzieja na kartofle, które bardzo dobrze dotychczas wyglądają.

*) Według sprawozdań Towarzystwa gospodarskiego.

Według otrzymanych z różnych okolic kraju wiadomości, ogólny stan zasiewów przedstawia się jak następuje:

Wiadomo, iż **rzepak** w tym roku już z zimy bardzo źle wyszedł, tak, iż po największej części przeorać go musiano, wyjątkowo więc tylko się utrzymał; o dobrym rzepaku donoszą nam tylko z okolic: Bursztyna, Sokala i Tarnopola; o średnim z okolic: Chyrowa, Niżankowic, Sądowej Wiszni, Litwinowa w Podhajeckim i Kopeczyniec, ze wszystkich innych stron donoszą, że jest mierny lub zły.

Pszenica już z zimy lepiej wyszła niż żyto, a w ostatnich czasach dość znacznie się poprawiła; na średni zbiór jej liczyć więc można. O dobrej pszenicy donoszą nam z okolic: Birczy, Chyrowa, Staregomiasta, Turki, Sieniawy, Bóbrki, Kulikowa, Bursztyna, Kamionki strumiłowej, Złoczowa, Sokala, Zabłotowa, Litwinowa w Podhajeckim, Zbaraża, Kopeczyniec, Buczacza, Horodenki i z Pokucia podolskiego, z innych okolic donoszą o średnim jej stanie.

Wprost przeciwne wiadomości odbieramy co do **żyta**. Poprawiło się ono również w niektórych okolicach. urodzaj wszakże w ogóle mniej niż mierny wypadnie; o dobrem życie donoszą tylko z okolicy Turki, Kulikowa i Sokala; ze wszystkich innych stron natomiast donoszą, że jest średnie lub złe. Zdaje się, że gospodarze nasi zanadto się pospieszyli z przeoraniem żyta na wiosnę, z jednej bowiem miejscowości mamy wiadomości, że żyto, którego przeorać nie zdążono tak się poprawiło, iż jest daleko lepsze, niż to, co przeorano.

Jęczmień w ogóle jest dobry, tylko w okolicach, gdzie deszcze w ostatnich czasach jak na Podolu mniej lub wcale nie padały, donoszą, że jęczmień jest tylko średni.

Toż samo da się powiedzieć o **owsie**, który w ogóle bardzo dobrze się przedstawia. Tylko z kilku stron donoszą nam o owsie średnim; z wszystkich innych okolic, że jest dobry lub nawet bardzo dobry.

Groch także bardzo dobrze się przedstawia; **hreczka** również dobra, w niektórych okolicach wcześniejsze hreczki przepadły i po raz drugi siać je musiano.

Koniczyna w tym roku bardzo chybiła, tylko wyjątkowo w niektórych okolicach jest dobra przeważnie zaś średnia lub mierna.

Mieszanki prawie wszędzie dobre.

Len i konopie bardzo dobrze się przedstawiają

Kartofle powszechnie są bardzo dobre lub dobre, z jednej tylko okolicy Kołomyi odbieramy wiadomość, że są średnie, na dobry więc urodzaj ich w tym roku liczyć można.

Kapusta przeważnie dobra lub średnia.

O dobrym **chmielu** donoszą nam z okolic: Dynowa, Uhnowa. Sądowej-wiszni, Bóbrki, Kamionki, Litwinowa i Buczacza; o średnim z okolic: Bursztyna, Sokołówki i Oleska i Boiszczowa. W ogóle dość dobrego urodzaju chmielu w tym roku spodziewać się można

Tytoń na Podolu, gdzie go przeważnie uprawiają, z powodu posuchy średni, a o flance bardzo trudno.

Stan **łąk** w ogóle w tym roku jest mało zadowalniający, długie zimna w kwietniu i maju na wegetacyę traw szkodliwie oddziałały, ztąd tylko na mniej niż średni zbiór siana liczyć w tym roku można; sianożęcia na mokrych łąkach już w wielu okolicach ukończone, na łąkach zaś suchych kosić zaczynają; o zbiorach siana w późniejszych sprawozdaniach wiadomości podamy.

Robotnik w wielu okolicach jest dość łatwy i tani; tylko z okolic Uhnowa, Sokołówki i Oleska, tudzież Horodenki, skarżą się na trudność dostania robotnika, cena więc robocizny pieszej w tych okolicach jest daleko wyższą — ciężki bardzo przednowek u ludu zmusza go do szukania pracy.

Szczegółowych wiadomości o stanie zasiewów w zachodniej Galicyi nie mamy, wiadomo nam wszakże, że urodzaje, a szczególniej oziminy, nierównie są tam lepsze.

Wiedeń, 21 czerwca. *(Tel. Gaz. Lwowskiej.)* Na dzisiejszy targ bydła spędzono 3026 wołów. t. j. 1864 galicyjskich, 865 węgierskich i 297 niemieckich. Na środę zapowiedziano spęd 444 wołów kontumacyjnych. Spęd był o 798 sztuk mniejszy niż przed tygodniem, w skutek czego ruch się ożywił, a cena poszła w górę o 1·50 zł. Później ruch osłabł; sprzedano wszystkie woły. Płacono od 100 kilo martwej wagi: za woły galicyjskie 51—54 zł., wyjątkowo 57·50 zł., za węgierskie 52—57 zł., za niemieckie 52—58 zł., za krowy 50—54 zł., za byki 49—52 zł.

OSTATNIA POCZTA

Sejm krajowy.

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 45.

Udzielono urlopów pp.: Jędrzejewiczowi, Matkowskiemu i Władysławowi hr. Koziebrodzkiemu. Poseł Józef Jasiński usprawiedliwił nieobecność, minister J. E. dr. Ziemiałkowski zawiadomił, że przyjazd jego na Sejm ulegnie kilkudniowej zwłoce.

Poseł prof. Małecki interpeluje komisarza rządowego w sprawie niestosowania się przez c. k. krajową dyrekcyę skarbu do ustawy o języku urzędowym i używania przez nią języka niemieckiego wbrew ustawie w różnych wypadkach.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski oświadcza, że po bliższem zbadaniu faktów na jednem z najbliższych posiedzeń da na tę interpelacyę odpowiedź.

Do laski złożono przedłożenie rządowe o języku wykładowym w gimnazyum w Brodach, oraz wnioski p. Maxa w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola i p. Hausnera w sprawie przeniesienia zarządów kolei z Wiednia do kraju i p. Pawła Popiela w sprawie założenia internatu dla kandydatów nauczycielskich we Lwowie.

Petycyj nadeszło 34. Jedną z nich, podaną przez 32 nauczycielów szkół ludowych, którym za b. m. jeszcze nie wypłacono pensyi, na wniosek p. Romanowicza uznano nagłą, i po przemówieniach pp. Małeckiego, Bartmańskiego i hr. Golejewskiego, odesłano do Wydziału krajowego jako komisyi.

Marszałek upomina komisyę gminną, ażeby przystąpiła do ukonstytuowania się, co jeszcze pomimo upływu dwóch tygodni nie nastąpiło.

Po odesłaniu do właściwych komisyj czterech wniesionych w pierwszem czytaniu sprawozdań Wydziału krajowego, pp. Madejski, Erazm Wolański i Władysław Wolański uzasadniali swoje wnioski. Wniosek p. Madejskiego o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie odesłano do komisyi administracyjnej, wniosek p. E. Wolańskiego o wstrzymanie budowy drogi z Chorostkowa do Suchostawu do komisyi drogowej, wreszcie wniosek p. Władysława Wolańskiego w sprawie opustów podatkowych do komisyi administracyjnej, poczem przystąpiono do wyboru komisyi dla wniosku p. hr. Krukowieckiego o zadłużeniu włościan. Wybrani zostali pp.: Kieszkowski, hr. Krukowiecki, Onyszkiewicz, hr. Romer i Spławiński.

Bez dyskusyi uchwalono zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych w gminie Mościska i od nafty w gminie Złoty potok. Udzielenie komitetowi parafialnemu obrządku łac. w Sanoku pożyczki w kwocie 8.000 złr., napotkało na opór p. hr. Krukowieckiego, który wniósł przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego, czyli odmówienie pożyczki. Przeciw temu, w obronie wniosku przemawiali pp.: Bieliński, Henryk hr. Wodzicki, Kieszkowski, Madejski, ks. Krasicki i ks. Kaczała, poczem wniosek znaczną większością przyjęto.

Przystąpiono do załatwienia kilku petycyj, poczem następuje sprawozdanie komisyi dla spraw nietykalności poselskiej. Komisya ta wnosi uchwałę orzekającą, że Sejm nie jest w możności złożenia oświadczenia się, żądanego w rekwizycyi śledztwa wstępnego przeciw posłom Smarzewskiemu i Simonowi, oraz oświadczającą, że posłom tym służy prawo wykonywania funkcyj poselskich.

Godzina 12 m. 55. Posiedzenie trwa dalej.

Deputowany do Rady państwa z okręgu Przemyśl-Gródek dr. Dworski, jak nam donoszą, złożył mandat.

Sobotnie posiedzenie konferencyi było bardzo krótkie, trwało bowiem tylko godzinę. Przedłożony przez komisyę techniczną elaborat, osnuty na projektach Waddingtona i Freycineta został napowrót odesłany do komissyi; w ogóle konferencya bierze się do dzieła bardzo ostrożnie, aby nie dać Porcie powodu do protestów i nie wywoływać nowych zawikłań. Od zamiaru wysłania komissyi technicznej na miejsce dla oznaczenia granic, odstąpiono a to z powodu trudności zapewnienia jej potrzebnego bezpieczeństwa. Konferencya sama oznaczyć ma ile możności jak najdokładniej linię graniczną i zalecić Porcie przyjęcie tej linii. Trzecie posiedzenie konferencyi odbyć się miało wczoraj.

Berlinska *National Zeitung* dowiaduje się, że hr. St. Vallier na pierwszem zebraniu konferencyi we środę wniosł przyjęcie w zasadzie zmienionej przez Francyę linii, jaką Grecya proponowała w grudniu 1879 roku. Według tego projektu przedział wód stworzony łańcuchem gór Olimpu i Pindu byłby wziętym za naturalną podstawę; linia ta rozciągałaby się na zachodzie blisko do źródła Kalamasu, z tamtąd szłaby granica ku południowi z biegiem rzeki aż do jej ujścia. W takiej konfiguracyi dostałaby się Janina Grecyi, a natomiast pas ziemi na prawym brzegu Kalamasu, który do przylądka Stylos na zachód dochodzi, zostałby przy Turcyi, chociaż ztamtąd najbliższa droga do Korfu. Niemcy, Anglia i Włochy mają być przychylne propozycyi francuskiej, zdanie zaś Austryi i Rossyi jeszcze nieznane.

Wobec braku pewnych informacyj o obradach konferencyi, tem większy interes budzi rozmowa, jaką korespondent *Journal des Débats* miał temi dniami z księciem Hohenlohem, zastępcą kanclerza i przewodniczącym konferencyi. Książę nadmienił, że Porta ma wszelkie prawo mniemać, że uchwały konferencyi nie będą miały cechy rozkazu ani werdyktu. Podstawą obrad konferencyi jest traktat berliński, a to co konferencya uchwali, zostanie Porcie zakomunikowanem jedynie jako rada Europy. Konferencya szuka sposobu pogodzenia naturalnych dążeń Grecyi (*les naturelles aspirations*) z żywotnemi interesami Turcyi. Jeżeli powiedzie się znaleźć granicę, którąby zadowoliła obie strony, to konferencya dokona wielkiego dzieła, gdyż w takim razie nie potrzebaby wysyłać komisyi na miejsce. W nadziei, że wysłanie komisyi okaże się zbytecznem, unika konferencya dotychczas dyskusyi nad kwestyą jej bezpieczeństwa, która mogłaby dać powód do bardzo trudnych rokowań. O zbiorowej akcyi dla przeprowadzenia uchwał konferencyi nie może być mowy, po prostu dlatego, że nie wszystkie mocarstwa wzięłyby udział w takiej akcyi. Niemcy n. p. usunęłyby się z pewnością od tego. Nie można także powierzyć egzykucyi jednemu z mocarstw, gdyż obudziłoby to nieufność innych. Coś trzeba zrobić dla Grecyi, nie tyle jednak, aby aż do wojny z tego powodu przyjść miało. Skoro nowa granica zostanie w zasadzie oznaczoną, zajmie się konferencya zbadaniem jej pod względem etnograficznym i strategicznym, przy czem przestrzegać będzie, aby Grecya nie uzyskała pozycyi ofenzywnej.

Trudno jaśniej i dokładniej określić stanowisko i cele konferencyi, niż to uczynił ks Hohenlohe w powyższej rozmowie. „Coś trzeba zrobić dla Grecyi“, ale niewiele, gdyż inaczej mogłoby przyjść do wojny między Turcyą a Grecyą a tej pragnęłyby zapobiedz mocarstwa. Jeżeli jednak mimo to wojna uniknąć się nie da, będzie ona zlokalizowaną mocarstwa bowiem nie myślą bynajmniej wymuszać na Porcie wykonania uchwał konferencyi, które będą miały tylko charakter rady nie zaś werdyktu.

W parlamencie angielskim zapytał dnia 20 b. m. p. Bartlett Gladstona, czy jest zamiarem rządu, równocześnie wykonaniem tych stypulacyj traktatu, które państwo tureckie pozbawiają pewnych części jego terytoryum, wymódz także przeprowadzenie tych postanowień traktatu berlińskiego, które Turcyi i ludności mahometańskiej zapewniają sprawiedliwość? Mianowicie, czy rząd postara się o to, aby Batum napowrót zostało zamienione w wolny port, aby nowe fortyfikacye rossyjskie zostały zdemolowane, aby flota rossyjsko-bułgarska opuściła Dunaj, a oficerowie i żołnierze rossyjscy usunięci byli z armii bułgarskiej, aby fortece bułgarskie Szumla, Warna, Ruszczuk, Sylistrya zostały zdemolowane a Bałkan obsadzony przez wojska tureckie, i czy rząd przedsięweźmie skuteczne środki, aby resztki ludności muzułmańskiej w Bułgaryi i Wschodniej Rumelii mogły przyjść napowrót w posiadanie swoich ognisk domowych i aby życie ich i mienie były dostatecznie zabezpieczone.

Na interpelacyę tę odpowiedział Gladstone: Spodziewam się, że czcigodny poseł, który niedawno wszedł do tej Izby, nie weźmie mi za złe, jeśli go będę prosił, aby pytania swoje lepiej układał; niewygodną jest dla ministra rzeczą, jeśli zamiast dać prostą bezpośrednią odpowiedź na wystosowane do niego pytanie, musi składać długie oświadczenia, mogące dać powod do błędnych wniosków. Rząd nie złożył nigdy oświadczenia w sprawie wymuszenia lub przeprowadzenia postanowień traktatu berlińskiego; bez najmniejszej wątpliwości zamiarem naszym jest pośredniczyć z największą bezstronnością między Turcyą a Rossyą, między muzułmanami a chrześcianami w duchu postanowień traktatu berlińskiego; o naruszeniu traktatu berlińskiego dotąd nic nie słyszałem. Nie słyszałem nic także o tem, że Batum nie ma być zamienione w wolny port. Zamiarem naszym jest, o ile to będzie możliwem, trzymać się litery i ducha traktatu berlińskiego. Co się tyczy zdemolowania fortec naddunajskich, jest to rzecz kosztowna i potrzeba na to pewnego czasu, jestem jednak mocno przekonany, że odnośne postanowienia traktatowe powinny być wiernie i całkowicie wykonane. Co się zaś tyczy muzułmańskich emigrantów, to obowiązkiem rządu tureckiego jest odesłać ich do Wschodniej Rumelii i do Bułgaryi, lubo rząd turecki podczas wojny wszelkiemi środkami popierał tę emigracyę. Gdyby rząd Jej król. Mości dowiedział się, że rządy bułgarski i wschodnio-rumelski stawiają przeszkody powrotowi owych emigrantów, to obowiązkiem jego będzie dołożyć wszelkich starań, aby ci emigranci zostali przyjęci i byli sprawiedliwie traktowani w wspomnianych dziennikach.

Następnie zabrał głos Lowen. Zapowiedź, że rząd domagać się będzie ścisłego wykonania traktatu berlińskiego bez względu na różnicę narodowości i wyznania, musi Izba przyjąć z zadowoleniem. Ale rząd Jej król. Mości zajmuje się właśnie na konferencyi berlińskiej wspólnie z innemi mocarstwami kwestyą rozszerzenia terytoryum greckiego i zatwierdzeniem granicy czarnogórskiej, przyczem wchodzi w grę narodowość albańska. Pragnąłbym więc dowiedzieć się, czy zostanie należycie uwzględnioną narodowość ludu, znanego z swojej dzielności. Zapytuję, czy przy rozszerzeniu czarnogórskiego terytoryum na północy a greckiego na południu nie zostanie pokrzywdzona narodowość zajmująca środek?

Gladstone: W gruncie rzeczy idzie tylko o to, czy w odpowiedzi, której codopiero udzieliłem, wyraziłem swoje przekonanie, czy też nie. Oczywiście jestem przekonany, że jesteśmy obowiązani mieć na wszystkie żywioły narodowości i na specyalne stosunki Albanii równy wzgląd, jak na inne części terytoryum.

Figaro doniósł niedawno, że legitymiści za zezwoleniem hr. Chamborda rozpisali tajną subskrypcyę dla utworzenia t. z. „czarnej kasy“ (*caisse noire*), która stanowić ma tajny fundusz dyspozycyjny na cele wyborcze i w ogóle agitacyi rojalistycznej Najniższą kwotą subskrypcyjną jest suma 1000 franków; niektórzy bogaci legitymiści subskrybowali bardzo znaczne sumy, a w pewnym departamencie zachodnim zebrano 75 tysięcy franków, w ogóle „czarna kasa“ już dziś jest bardzo bogatą. *Figaro* wystosował do hr. Chamborda otwarte wezwanie, aby zamiast używać tych funduszów na bezskuteczne agitacye rojalistyczne, oddać je raczej do dyspozycyi komitetów katolickich, które obecnie na polu oświaty podjęły walkę z antikatolickim rządem. Organ rojalistyczny *la Civilisation* nie zaprzeczając bynajmniej rewelacyom *Figara*, odpowiada mu jednak, że rojaliści ponieśli już dość ofiar dla sprawy katolickiej, i że jakkolwiek świętą jest ta sprawa, nie mogą dla niej zapominać o swych obowiązkach względem króla.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 21 czerwca. Sesya sejmowa zamknięta. Przyszła sesya rozpocznie się 25 września.

Berlin, 21 czerwca. W Izbie Bennigsen imieniem swoich politycznych przyjaciół oświadczył, że nie zgadza się na art. 4 projektu kościelnego o powołaniu usuniętych biskupów. Mowca oświadcza dalej gotowość do rokowań w sprawie art. 1 i 5, i zgadza się na poprawkę konserwatystów do art. 9. Minister wyznań uważa art. 4 za punkt środkowy projektu. Rząd nie lęka się skutków powołania biskupów usuniętych. Na razie rząd nie ma powodu odstępować od niektórych postanowień, ale z rezerwy rządu nie należy wysnuwać wniosków przed powzięciem ostatecznej decyzyi. Minister sprawiedliwości przemawia za art. 4 ze stanowiska jurydycznego. Gneist i Virchow uważają powrót biskupów za krok niezgodny z powagą państwa. Windthorst oświadcza, że głosować będzie za art. 4, jeżeli usunięta zostanie klauzula o ciążącym na biskupach obowiązku donoszenia władzy. Po przyjęciu wniosku Stengla w sprawie tej klauzuli art. 4 uchwalono 252 głosami przeciw 150.

Rano o godzinie 10 odbyła się konferencya delegatów, a po południu od 3 do 5 posiedzenie pełnomocników.

Paryż, 21 czerwca. Wszyscy członkowie komisyi amnestyjnej zgadzają się na przyjęcie projektu amnestyjnego.

Rzym, 21 czerwca. W wyborach municypalnych wyszło z urny ośmiu umiarkowanych kandydatów, pięciu konserwatystów i jeden progresista. Garibaldi pozostał w mniejszości.

Wiedeń, 22 czerwca. (*Tel. pryw.*) *Fremdenblatt* pisze: Ministrowie dr. Stremayr, Korb i gen. Horst już dawno wyrazili życzenie wystąpienia z gabinetu. W zamiarze tym trwali mianowicie od znanej uchwały w kwestyi funduszu dyspozycyjnego, przy której to sposobności podali się byli do demisyi. Ministrowie ci, zbliżeni swemi politycznemi zasadami i celami do partyi wierno-konstytucyjnej, czuli się tym objawem nieufności silnie dotknięci. Czy i jakie zmiany zaszły od tego czasu w położeniu gabinetu, *Fremdenblattowi* nie wiadomo dokładnie. Częściowa zmiana gabinetu już ze względu na zdrowie bar. Kriegsaua jest nieodzowną. Jeżeli i trzej wymienieni ministrowie trwają w swoim zamiarze i demisya ich zostanie przyjętą, to, jak mówią, na ten wypadek zmiana gabinetu nie będzie zwrócona przeciw żadnemu stronnictwu. Wszystkie ogłaszane dotąd imiona wysnute są tylko z kombinacyi, która się nie sprawdzi.

Berlin, 22 czerwca. Dziś sesya delegatów konferencyjnych; jutro posiedzenie pełnomocników. Kwestya wysłania komisyj na miejsce nie będzie jeszcze rozbierana: wprzód chodzi o oznaczenie linii granicznej. Po jej określeniu przyjdzie pod obrady kwestya, w jaki sposób Turcya i Grecya uwiadomione być mają o uchwałach, a z tem stoi w związku także kwestya lokalnych komisyj.

Paryż, 22 czerwca. Po mowie Gambetty Izba 333 głosami przeciw 140 przyjęła projekt amnestyi. Gambetta wykazywał, że amnestya jest aktem polityki koncentrującej wszystkie siły. Trzeba zapomnieć o zbrodniach komuny i powiedzieć: jedna Francya, jedna republika!“ Amnestya powinna nastąpić przed wyborami, aby stronnictwa nieprzyjazne republice nie miały podstawy do agitacyi.

Izba uchwaliła, że mowa Gambetty ma być ogłoszona we wszystkich gminach.

Paryż, 22 czerwca. Republikańskie dzienniki pochwalają jednogłośnie mowę Gambetty, a dzienniki prawicy oddają hołd jego oratorskiemu talentowi. Niemal cała prasa wyraża zdanie, że Gambetta nie będzie mógł już długo usuwać się od prezydentury w gabinecie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 21 czerwca 1880, godzina 2 m. 27. Losy kredytowe 180·50, Węg. akcye kredyt. 268·—, Akcye anglo-austr. 136·60, Akcye bankn Union 112·90, Akcye kolei Karola Ludwika 276·25, Akcye kolei północnej 249.50, Akcye kolei południowej 83·60, Akcye kolei Alföld 158·75, Akcye kolei Elżbiety 191·25, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 168·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 149·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 88·50, Galic. oblig. indemn. 98·—, Losy z r. 1864 174·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·70, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 16·40, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 136·50. Rubel papierowy 1·25·1/4, Wiedeńskie losy 121·— Węgierskie losy 114·—, Mark. niemieck. —·, Węgierska renta 110.45, Usposobienie ustalone.

Wiedeń, 21 czerwca 1880, godzina 4 minut. 40. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta pap. —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 102·40, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 103·20, Losy z r. 1860 —·—. Napoleonsdor —·—, Usposobienie —.

Wiedeń, 22 czerwca 1880, godz. 10 m. 40, Akcye kredytowe 282·70, Anglo-austr. 136·50, Akcye banku Union 112·90, Kolej Kar. Ludw. 278·50, Południowa 84·—, Napoleonsdor 9·32½, Rubel papierowy 1·25¼, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 21 czerwca. Wiedeń: Pszenica 11·75 do 11.50 zł., żyto 11·10 do 11·65 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 34·25 do 34·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na jesień) 10·40 do 10·45 zł., rzepak (sierpień — wrzes) 13·36 zł Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 221·—, żyto —·—, spiritus loco 64.10, olej rzepakowy 54·30. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 66 50, olej rzepakowy 77·25, spiritus —·—. Wrcław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—

Odpowiedzialny redaktor · **Władysław Łoziński.**

NADESŁANE.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 22 czerwca 1880 o godzinie 7 rano

Barometr 730 91mm Psychrometr suchy + 15·5°C. Psychrometr wilgotny + 12.7°C. Prężność pary 9·2mm. Wilgoć 70%. Zachmurzenie 0. Wiatr SEl. Ozon 4

Temperatura powietrza + 12 4°R.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru nad poziom morza 755·31mm

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22 czerwca 1880.

Hotel George'a

Pp. S. hr. Komarski z Dubiecka A. Cywnicki z Płotycza. J. Ludwiński z Kowalówki. A. Mysłowski z Koropca. J. Tyszkowski z Rybotycz.

Hotel Europejski.

Pp J. Kniaż Puzyna z Narola L. Cikoński z Czortkowa. G. Kamiński z Brzykowa. W. Starzy z Bottuszan. A. Komas z Ujścia. A. Filasiewicz z Tarnopola.

Hotel Angielski.

Pp. R. Düll z Rohatyna. M Łazarewicz z Odessy. A. Fink z Odessy. A. Makomaski z Królestwa. J. Skolimowski z Dynisk. H. Wiśniewski z Dobrzan.

Hotel Langa

Pp. J. Bosses z Wiednia. B. Grim z Wiednia A. Robinson z Wiednia

Hotel Warszawski.

Pp. W. Zgórski z Tarnopola.

Hotel pod Tygrysem.

Pp. T. Jurjew z Rossyi

Hotel Narodowy.

Pp. M. Lustig z Czerniowiec H. Essel z Starego Konstantyna D. Weinert z Bursztyna D. Burstyn z Nadwórny.

Hotel Lazarusa.

Pp. S. Marynlies z Krystynopola. M. Spanierman z Radzichowa. M. Habermann z Brodów E. Mendrychowicz z Sokala.

Hotel Podolski.

Pp. W. Mikulski z Podhajec. B. Strzelecki z Borszczowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. W. br. Czechoń do Glinny. L. Balicki do Wykota. F. Jędrzejowicz do Trzybuszki. K. Marmorosz do Krakowa. W. Przybysławski do Czortowiec. B. Skibniewski do Balic. J. Starzyński do Baranowa. A. Weeber do Sielca.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz) min 32 po południu (pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu); o godz. 2 min. 53 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny); o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30. rano (pociąg osobowy) ; o godz. 3 min 52 po południu (pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godz. 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy pociąg mięszany): o godz. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany)

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 21 czerwca 1880

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	274	—	277	—
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. w. a.	167	50	170	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	300	—	304	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	250	—		—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97	35	98	35
„ „ „ 4 pr. w. a.	91	—	92	·
„ „ „ 5 pr. okresowe	97	35	98	35
Bank hip. galic. 6 pr. w. a.	102	40	103	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	102	—	104	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólu. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	97	50	98	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98	—	100	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	25	—	27	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	42	5	53
Dukat cesarski	5	46	5	56
Napoleondor	9	29	9	39
Półimperyał	9	55	9	68
Rubel rossyjski srebrny	1	57	1	68
„ „ papierowy	1	24¼	1	26¼
100 marek niemieckich	57	15	57	90
Srebro	99	50	100	50
Kup. w srebrze	99	95	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 18 czerwca 1880.

1. Dług państwa.	płacą	żądają.
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	73.50	73 65
luty-sierpień	73.50	73 65
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	74.05	74.20
kwiecień-październik	74.05	74.20
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k	122.25	123.25
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	133.80	134.10
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr	133 75	134 25
„ „ 1864 po 100 zł.	172 25	172 75
„ „ 1864 po 50 zł.	172 —	172.50
Renty Dom. po 42 lir. austr	—.—	29.—
Listy zastaw. dom. n. państw po 120 złr. 5 proc.	144.25	144.50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	100.50	101.
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	89.70	89.85
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.—	104.—
Bukowiny	96.50	97.25
Galicyi	97.80	98.20
Niższej Austryi	105.—	105.50
Siedmiogrodu	95 —	95.75
Węgier	95	95.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	137.—	137.25
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	283 80	284 —
Niższo-austr. tow. eskont. po 500 zł	790.—	800.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	.—
Banku austro-węgiersk a. 600 zł.	831 —	833. -
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	70 —
Aust. Tow. żeglugi par. dun po 500 zł. mk	578 —	580
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. „	189 75	190 25
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.		—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2505.—	2515
Kol. Kar. Ludw. [illegible] k	275 50	76 —
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	168 50	169.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	282.50	283.—
Połud. kol. państ. po 200 zł. w. a.	82 75	83.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	144.—	144.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	93.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	116.50	116.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	99.—	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	106.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	95.50	— —
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	90.25	—.—
„ „ „ po 5 proct.	97.50	98 —
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	97 50	98.—
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.15	102.45
Gal. Zakł. kred włośc po 6 proc.	103 20	102.80
Banku austro-węgiersk. po 5 proc.	102 05	102 25
Węg. Tow. ziem. akc po 5½ proc.	99.50	100.—
„ Zakł. kr ziemsk. po 5½ proc.	101.—	101.20
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	89.75	90.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	86.—	86 25
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.50	106.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	102.
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	104.75	105 25
„ „ „ II. emisyi	102 50	103 50
„ „ „ III. „	102 50	103 —
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	90.75	91.25
z r. 1867	96.	96 50
z r. 1868	91.—	91 30
z r. 1872	88.75	89.—
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	87.30	87.60
6. Losy.		
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	180.25	180.75
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	44 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	[illegible]	08 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16 —	16.50
Losy miasta Krakowa	20.75	21 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.50	42 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	42.—	42 50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18 50
Salma po 40 zł. m. k.	52.25	52 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	44.—	44 50
Pożyczka m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	25.70	26 10
Poż. Tryestu po 100 zł. m k.	125 75	126 25
„ „ po 50 zł. w. a.	62 50	65. —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	33.—	33.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38 50	39 —
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117.10	117.15
Paryż za 100 fr.	46.25	46 30

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.53	5.55. -
„ pełnej wagi	5.53 —	5.54 —
Korona	—.—	—.—.—
20-frankówka	9.31.50	9.32 -
Rossyjski imperyał	9.59.—	9.61 -
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Telegrafowany kurs wiedenski

z dnia 21 czerwca 1880

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	73	85
„ „ „ w srebrze	74	35
Renta w złocie	89	40
Losy pożyczki z roku 1860	133	75
Akcye banku austro-węgierskiego	830	
„ „ kredytowego	283	—
Londyn	117	10
Srebro	—	—
Napoleondor	9	32½
Dukat cesarski men.	5	54 —
100 marek niemieckich	57	50

Dziennik Urzędowy.

(4338) **Obwieszczenie.**

L. 4413. C. k. sąd powiatowy ogłasza że komisya hipoteczna ukończywszy dochodzenia dla założenia księgi gruntowej w gminie Bryńce cerkiewne złożyła arkusze posiadania i inne akta do tych dochodzeń się odnoszące w tymże sądzie do publicznego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnieść można do c. k. sądu powiatowego pisemnie lub na dniu 30 czerwca b. r. ustnie u kierującego dochodzeniem, na którym to terminie w razie zgłoszenia zarzutów także dalsze dochodzenia przeprowadzone zostaną.

Bóbrka dnia 14 czerwca 1880.

(4182 1—3) **Edikt.**

Z. 1865. Vom k. k. Bezirksgerichte Peczeniżyn wird hiemit dem dem Leben und Aufenthalte nach unbekanten Dmytro Ihnatiuk bekannt gegeben, da in der Rechtssache des Mendel Fingert, gegen ihn pto. 34 fr. samt Nebengebühren des Berezowyzener Grundwirth Petro Ślusarczuk zum Curator ad actum bestellt, und demselben das in dieser Rechtssache gefällte Urtheil vom 18 Juni 1877 Z 1992 zugestellt worden ist.

Peczeniżyn 18 April 1880.

(4312) **Edikt.**

Zl. 7103. Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird mit Bezug auf das in der Executionssache k. k. priv. allgemeinen österreichischen Bodenkredit-Anstat wider Josef Poncet, Ksawer Madejewski und Gabriel Jaworski wegen Bezahlung von 13438 Frank. 40 cntsm. und 171479 Frank. 83 cntsm. s. NG. unterm 3 April 1880 Zl. 3658 kundgemachte Edikt hinsichtlich der Güter Uście zielone Łuka und Jaworówka bekannt gegeben, daß die Feilbiethung des letztgenannten Gutes Jaworówka einstweilen sistirt wird.

Stanislau 12 Juni 1880.

(4375) **Edykt.**

L. 2449. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Brzeżanka.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 25 czerwca 1880 w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić będzie.

Strzyżów 18 czerwca 1880.

(4342 1—3) L. 1353

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Bernarda Hupperta 122 zł w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę sprzedana będzie realność pod l. 154 w Cięcinie położona do dłużnika Józefa Ficona należąca w trzech terminach 6 lipca, 3 sierpnia i 5 września 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania 200 zł.

Wadyum 20 zł.

Milówka dnia 22 Marca 1880.

(4345 1—3) **Obwieszczenie.**

L 1572. W dniach 13 lipca, 10 sierpnia i 14 września 1880 każdym razem przed południem sprzedawaną będzie w tutejszym c k. sądzie powiatowym, realność pod Nr. 56 w Dąbrówce pniawskiej położona, Pawła Czajki własna, na zaspokojenie należytości Naftalego Tugendhafta w ilości 50 zł. z/pn. Cena wywołania wynosi 970 zł.

Zakład zaś 97 zł., który przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi sądowej złożyć należy.

Warunki licytacyi wolno przejrzeć w registraturze tutejszej.

Rozwadów dnia 30 marca 1880.

(4294 1—3) **Edykt.**

L. 415. C. k. sąd powiatowy w Jazłowcu podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Pohoryllo prawonabywcy Izera Eis przeciw Wasylowi Słobodzian w ilości 210 zł w. a. z pn. realność dłużnika pod nr. konsk. 7 w Browarach składająca się z połowy chałupy wraz z idealną połową obejścia i kawałka ogrodu, korpusu tabularnego niestanowiąca w tymże sądzie w dwóch terminach na dniu 12 lipca, i 10 sierpnia 1880, każdym razem o godzinie 9 rano, jednakowoż w obu tych terminach tylko za cenę szacunkową 150 zł. w. a. lub wyżej takowej drogą publicznej licytacyi przymusowo sprzedaną będzie.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość jej szacunkową w ilości 150 zł. a. w. a 10% wadyum wynosi 15 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych tudzież akty grabieżnego opisania mogą w registraturze sądowej być przejrzane.

Jazłowiec dnia 22 października 1879.

(4163 3—3) **Edykt.**

L. 4152. C. k. sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że na zaspokojenie należytości Leiby Engelberga w kwocie 30 zł. odbędzie się przymusowa licytacya gospodarstwa małoletnich Joachima i Anny Głowa pod l. 214 w Cieplicach na dniu 15 lipca, 19 sierpnia i 16 września 1880 o 10 godz rano.

Cena szacunkowa wynosi 318 zł, zaś wadyum 32 zł.

Bliższe warunki i protokoły opisania i oszacowania można w registraturze przejrzeć.

Sieniawa dnia 28 marca 1880.

(4354 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 22540. W celu zabezpieczenia odbudowania mostu Nr. 34, na rzece Siwce w Serednem, przy trakcie bursztyńskim, w Stanisławowskim okręgu budowniczym, odbędzie się na dniu 6 lipca 1880 o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Stanisławowie licytacya zapomocą pisemnych ofert.

Ogólna kwota fiskalna wynosi 2962 zł. 70½ ct.

Dotyczące plany i bliższe warunki budowy przerzanej być mogą w wymienionem c. k. starostwie w Stanisławowie, gdzie także oferty zaopatrzone w markę stemplową na 50 ct. i w 5% wadyum z ceny fiskalnej, najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mają.

Oferty nieułożone według przepisów lub niepodane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 14 czerwca 1880.

(4350 1—3) **Edykt.**

L. 1658. Na dniu 7 lipca 1880, 4 sierpnia i 22 września 1880 odbędzie się w sądzie tutejszym zawsze o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności, pod l. kons. 67/261 w Wojniłowie położonej na 400 zł. ocenionej, Fedia i Maryi Bełejów własnej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie.

Wadyum 40 zł.

Bliższe warynki do przejrzenia w registraturze sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy.

Wojniłów dnia 31 maja 1881.

(4339 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3402. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności zakładu kredytowego włość. przeciw Waśkowi Hurniakowi w kwocie 30 zł. 64 ct. i td. w dniach 9 lipca, 6 sierpnia i 10 września 1880 publiczna sprzedaż realności pod l. 75—105/43 w Pietnicach położonej, każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 700 zł. a zakładem 70 zł. przeprowadzoną będzie. Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej. Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć

Resztę warunków wolno w ts. registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila.

Dobromil dnia 25 maja 1880.

(4340 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3403. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności zakładu kred. włość. przeciw Tacyannie Mazur i masie leżącej Hrycia Mazura w kwocie 300 zł. w dniach 9 lipca, 6 siarpnia i 10 września 1880 publiczna sprzedaż realności pod l. 38 w Starzowej położonej, każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 500 zł. a zakładem 50 zł. przeprowadzoną będzie. Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej. Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w ts. registraturze przeglądnąć

Kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila.

Dobromil dnia 25 maja 1880.

(4341 1—3) **Edykt.**

L. 6722. C. k. sąd powiatowy w Kutach podaje do powszechnej wiadomości, że do przedsięwzięcia dozwolonej ts. rezolucyą z 30 września 1878 l. 7085 i orzeczenia c. k. wyższego sądu krajowego z 3 czerwca 1879 l. 12458 celem wydobycia kwoty 409 zł. z pn. rzecz Iry Bartfelda publicznej sprzedaży realności pod l. c. 268 w Rożnie wielk. położonej, do Icka Kahanego należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, wyznacza się dwa termina na dzień 2 lipca i 6 sierpnia 1880 każdym razem o godzinie 10 z rana, przy których realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Gdyby zaś realność ta przy powyższych terminach sprzedaną nie została, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających trzeci termin na dzień 3 września 1880 o godzinie 10 z rana, na który interesowanych z tem się zawzywa, iż nieobecni jako do wniosku większości przystępujący uważani będą.

Kuty dnia 27 lutego 1880.

(4352 1—3) **Edykt.**

L 1397. Dnia 23 czerwca, 21 lipca i 25 sierpnia 1880 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 54 rep. Nr. 30 w Dubowicy położonej, na 245 złr. w. a. ocenionej Michała Kosara własnej celem ściągnięcia kwoty 62 złr. w. a. z pn. na rzecz Markusa Spiegla.

Wadyum wynosi 24 złr. 50 ct. w. a.

Warunki licytacyjne do przejrzenia w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Wojniłów 20 maja 1880.

(4351 1—3) **Edykt.**

L 1105. Na dniu 24 czerwca, 14 lipca i 19 sierpnia 1880 odbędzie się w sądzie tutejszym zawsze o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 39 rep. 58 w Sółku położonej na 800 złr. ocenionej, Mikołaja i Jawdochy Narolskich własnej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie.

Wadyum 80 złr.

Bliższe warunki do przejrzenia w registraturze sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy

Wojniłów 20 kwietnia 1880.

(4348 1—3) **Edykt.**

L. 1208 C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie sumy 267 złr. 50 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 16 subr. 92 w Nowosiołkach kardynalskich położonej dłużników Aleksandry Kowal, Jewki Kieca i Tekli Kuśnierz własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego dnia 28 czerwca, 21 lipca i 17 sierpnia 1880 o godzinie 10tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 800 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Uhnów dnia 13 marca 1880.

(4347 1—3) **Edykt.**

L 952. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie sumy 122 złr. 36 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 28 sub. 124 w Zurawcach położonej, dłużnika Stefana Nerowiec masy spadkowej własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 28 czerwca, 21 lipca i 23 sierpnia 1880 o godzinie 10tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. w. a lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Uhnów dnia 28 lutego 1880.

(908 1—3) **Edikt.**

Z. 1364. Vom k. k. Bezirksgerichte Mielnica wird in der Exekutionsangelegenheit der Sara Ohrenstein gegen Ludwik Gerich pto. 12 fl. f. NG. den Kauflustigen hiemit bekannt gegeben, daß die Schuldnerische, in Germakówka sub. C. Nr. 386 gelegene, keinen Tabularkörper bildende aus einer aus Holz und Lehm gebauten Stube, einem Gartengrundstücke und ½ Joch Ackerfeldes bestehende Realität am 3 August, 14 September und am 12 Oktober 1880 jedesmahl um 11 Uhr Vormittags am letzteren Termine auch unter dem Schätzungswerthe 140 fl. im Gerichtsgebäude öffentlich feilgebothen werden wird.

Das Vadium beträgt 14 fl. ö. w.

Der Beschreibungs und Pfändungsakt und die Lizitationsbedingnisse können in der Registratur eingesehen werden.

Für die unbekannten Hypothekargläubiger wurde ein Curator ad actum in der Person des Emil Rad aus Mielnica bestellt.

Mielnica 10 März 1880.

(4343 1—3) **Edikt.**

Zl. 7961. Am 2 Juli, 2 August und 14ten September 1880 jedesmal um 10 Uhr Vormittags wird hiergerichts die dem Kość Semeneszyn gehörige Realität CN. 745 in Markowka zu Gunsten des Alter Gugik pto 100 fl. ö. W. sammt Nebengebühren, veräußert werden

K. k. Bezirksgericht

Peczeniżyn 26 Februar 1880.

(3875 1—3) **Edikt.**

Zl. 2769. Zur Hereinbringung der Forderung des Hersch Heimer pto 23 fl. ö. W. s. NG. wird die öffentliche Feilbietung der den Erben des Josef Nowicki gehörigen sub. CN. 459 in Nadwórna gelegenen keiner Tabularkörper bildenden Realität in der Terminen des 9 Juli, 12 August nnd 10 September 1880, jedesmal um 10 Uhr Vormittags und u. z. beim dritten Termine auch unter dem 700 fl. betragenden Schätzungswerthe hg. abgehalten werden.

Kauflustige haben ein 10 prc. Vadium zu erlegen.

K. k. Bezirksgericht

Nadwórna 1 Mai 1880.

(3925 1—3) **Edikt.**

Zl. 5879. Vom k. k. Kreisgerichte Stanisławów wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche, so wie über das in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 R. G. Bl. 1869 Nr. 1 gilt, gelegene unbewegliche Vermögen des protokolirten Schnittwaarenhändlers Chaim Gottfried in Buczacz der Concurs eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wurde der k. k. Gerichtsadjunkt Herr v. Rybczyński und als einstweiliger Massaverwalter Herr Landesadvokat Dr. Rosenberg bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Koncursmasse einen Anspruch als Koncursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes an, bei diesem k. k. Kreisgerichte nach Vorschrift der Koncursordnung zur Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile, zur Ameldung, und bei der auf den 5 August 1880 um 10 Uhr Vormittags Hiergerichts anberaumten Tagfahrt zur Liquidirung und zur Rangsbestimmung zu bringen.

Diese Tagfahrt ist auch zur Zustandebringung des im §. 68 und 207 der K. O. bezeichneten Ausgleiches bestimmt.

Den bei dieser allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht daß Recht zu durch freie Wahl an die Stelle des Massaverwalters, seines Stellvertreters der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Zur Bestättigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Massaverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschußes wird eine Tagsatzung auf den 3 Juni 1880 um 10 Uhr Vormittags hiergerichts anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Stanislau oder im Sprengel des hiesigen Gerichtes wohnen, erinnert, daß sie nach §. 111 der K. O. einen in Stanislau wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurscommissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Koncursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Lemberger Zeitung“ bekannt gegeben werden.

Stanislau den 15 Mai 1880.

(4190 2—3) **ЕДЫКТЪ.**

Ч. 1697. Ц. к. судъ повѣтовый городско-делегованый для окрестности Львова Сек. II въ Львовѣ подаетъ до публичнои вѣдомости, що на прошеніе Дирекціи обшого рольничо кредитового заведенія для Галиціи и Буковины въ Львовѣ въ цѣли заспокоенія остального капиталу 970 зр. зъ пожички 1000 зр. походячого и сумы 500 зл. в. а. съ принадлежностями, одбудетъ ся въ днахъ 18 Липня, 19 Серпня и 21 Вересня 1880, кождого разу о годинѣ 10 публична примусова продажъ реальности под ч к. 7/9 въ Кислобокахъ положенои, Ивана Куца власнои зъ тымъ, що на первыхъ двохъ терминахъ реальность тая только за цѣну выкликаня або высше тоиже, а на третомъ терминѣ такожъ нисше тои цѣны спроданою зостане.

Цѣна выкликаня есть 3000 зр. в. а. Вадіумъ 10% или сума 300 зр. а. в.

Куратором вѣрителей гипотекарныхъ адв. Др. Вайсъ, а субститутъ тогожъ адв. Др. Рареоъ.

Прочіи условія можна въ здѣшной регистратурѣ переглянути.

Львовъ дня 2 марта 1880.

(4293 2—3) **Edykt.**

L. 228. Ze strony c k. sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Jakóba Schnejer przeciw Michałowi Holinatemu w ilości 300 złr. w. a. z pn. realność dłużnika pod l. k. 5 w Cipowcach składająca się z chałupy budynków gospodarczych, ogrodu i 56 szaurów pola i korpusu tabularnego nie stanowiąca w tymże sądzie w dwóch terminach na dniu 13 lipca i 13 sierpnia 1880 każdym razem o godzinie 9ej rano jednakowoż w obu tych terminach tylko za cenę szacunkową 4315 złr. w. a. lub wyżej takowej przymusową drogą publicznej licytacyi sprzedaną będzie.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość jej szacunkową w ilości 4315 złr. w. a. a 10 prc. wadyum wynosi 431 złr. 50 ct. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych tudzież akty grabieżnego opisania i oc nienia mogą w registraturze być przejrzan.

Jazłowiec dnia 2 listopada 1879.

(4253 2—3) **Edykt.**

L. 800. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 150 zł. względnie 137 zł. 27 ct. w. a. z pn. od Franciszka i Maryanny Szalów, Dyrekcyi c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie należącej się, odbędzie się w dniach 19 lipca, i 26 sierpnia 1880, każdym razem o godzinie 10 z rana w gmachu sądowym publiczna licytacya realności pod l. kons. 69 subrep. 8 w Bolęcinie położonej, wedle wyk. hip. l 24 Franciszka i Maryanny Szalów spólną własnością będącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 300 zł. Wadyum wynosi 30 zł. w. a.

Na obydwu terminach realność poniżej ceny kupna nie będzie sprzedaną. Resztę warunków licytacyjnych oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

O czem niewiadomi wierzyciele, którzyby prawo zastawu na realności sprzedać się mającej, po dniu 29 listopada 1878, uzyskali, lub którymby ts. rezolucya z dzisiejszej daty i liczby przymusową licytacyę realności tej dozwalająca, z jakiegobądź powodu doręczoną być nie mogła, przez niniejszy edykt do rąk ustanowionego dla nich w osobie tut. adwokata Dra. Grudzińskiego kuratora z tem dołożeniem zawiadomienie otrzymują, że gdyby na powyższych dwóch terminach egzekucyjna sprzedaż tej realności do skutku nie przyszła, równocześnie termin do ułożenia łżejszych warunków licytacyjnych na dzień 26 sierpnia 1880 o godzinie 4 po południu wyznaczonym zostaje.

Chrzanów dnia 21 maja 1880.

(4361 2—3) **Edykt.**

L. 3014. C. k. sąd powiatowy m. d. S. II we Lwowie czyni wiadomo, iż na żądanie uorzw. zakładu kred. włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 700 złr. w. a. z odsetkami po 12 prc. od 12 października 1878 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi 3 prc. odsetkami od kwoty w należytym czasie uiszczonej i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 7 złr. 12 ct. a. w. przymusowa sprzedaż realności dłużników Ludwika Niżałowskiego i Ubalda Krokeja własnej, w Zubrzy pod l. 32 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 19 lipca, w dniu 19 sierpnia i w dniu 21 września 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 1200 złr. aw a chęć kupienia mający złożyć ma 120 złr. w. a. jako wadyum w gotówce w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wraz z kuponami niezapadłemi według ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej“ uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sąd registraturze.

O czem się obie strony, tudzież biuro powiatowe zakładu kredytowego włościańskiego, c. k. prokuratoryę skarbu, i Wojciecha Kaczora, jakoteż wszystkich innych wierzycieli, którzy po dniu wydania uzupełnienia wyciągu tabularnego do księgi gruntowej rzeczonej realności weszli, lub którymby z jakiejkolwiek przyczyny uchwała sądowa licytacyę dozwalająca doręczoną być nie mogła, na ręce ustanowionego w tym celu kuratora adw. Dr Weissa i przez ogłoszenie w dzienniku urzędowym zawiadamia.

Lwów 18 marca 1880

(4301 2—3) **Edykt.**

L. 1954 C. k. sąd powiatowy w Mościskach podaje do ogólnej wiadomości, że w sprawie uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Kazimierzowi Koleszko o zapłatę 133 zł. 76 ct. w. a. z pn. odbędzie się tamże publiczna licytacya realności pod l. k. 117 sub rep. 73 w Trzciencu położonej dłużnikowi należącej, ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach a to: dnia 7 lipca, dnia 12 sierpnia i dnia 15 września 1880 każdym razem o godziny 10 przed południem.

Mościska dnia 1 maja 1880.

(4258 2—3) **Obwieszczenie**

L. 3588 W Sądzie tutejszym odbędzie się 9 sierpnia 13 września 11 października 1880 z rana egzekucyjna sprzedaż realności l. rep. 15 w Słemieniu obejmującej 3 morgi 757 kw. sąż. gruntu leżącej masy Wincentego Krzaka własnej, niehipotecznej na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim niżej takowej.

Cena szacunkowa 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Resztę warunków przeglądnąć można w registraturze.

Słemień 20 grudnia 1879.

(4311 2—3) **Edykt.**

L. 3986. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie ogłasza, że dnia 5 i 30 lipca i 13 sierpnia 1880 o 10 rano publiczna sprzedaż realności l. k. 22¾ do masy leżącej Grzegorza Gułagi należącej pod następującemi warunkami przeprowadzoną zostanie.

Cena wywołania 1350 zł. wadyum 135 zł. w papierach z pupilarnem bezpieczeństwem, gotówce lub książeczkach kas. oszczędności.

Na pierwszych dwóch terminach sprzedaż tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim także poniżej ceny nastąpi.

Reszta warunków, akt opisania i oszacowania w tutejszej registraturze, wykaz zaległych podatków w urzędzie podatkowym przejrzanym być może.

Stanisławów dnia 5 maja 1880.

(4160 3—3) **Edykt.**

L. 476. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy niniejszym edyktem chęć kupienia mającym wiadomo czyni, że celem zaspokojenia przez c. k. uprzyw. zakład kredytowy włościański we Lwowie przeciw Dmytrowi Goikowi wywalczonych 143 zł. 88 ct. i 42 zł. 13 ct. w. a. z pn. realność dłużnika pod l k. 8. w Nowosiółce położona, ciała tabularnego niestanowiąca z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych i 5 morgów 264 sążni kwadratowych rnego pola składająca się, na dniu 20 lipca 1880, 17 sierpnia i na dniu 23 września 1880 każdym razem o godzinie 11 rano, na ostatnim terminie nawet niżej ceny szacunkowej w kwocie 400 złr. sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 40 zł.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych i dla tych, którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratora w osobie Emila Rada z Mielnicy.

Mielnica 13 lutego 1880.

(4218 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2233. Celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 294 zł. z pn. rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 102 w Ujkowicach położonej, dłużnika Franciszka Fronczaka wedle wykazu hipotecznego l. 158 karty B. poz. 1 własnej, dnia 6 sierpnia 1880 o godzinie 9 przed południem, w biurze nr. 26 w drodze publicznego przetargu odbyć się mająca.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa przy udzieleniu pożyczki na kwotę 600 zł. wyprowadzona.

Zakład wynosi 60 zł.

Warunki licytacyjne i wyciąg tabularny rzeczonej realności mogą być przejrzane w tutejszo-sądowej registraturze.

Przemyśl 28 kwietnia 1880.

(4249 3—3) **Edykt.**

L. 225. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia, że w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego tutejszosądowego nakazu zapłaty z dnia 14 lutego 1860 l. 1703 w celu zaspokokojenia wierzytelności wekslowej tymże nakazem zapłaty przez Pelagią z Mierzeńskich Jastrzębską od dłużników Bolesława Goławskiego i Feliksy z Wachsmanów Goławskiej pr. 1000 zł. m. k. czyli 1050 złr. w. a. z 6 prc. od 28 czerwca 1858 dalej kosztami pr. 5 zł. 64 ct. w. a. wyprawowanej według tutejszosądowej uchwały z dnia 4 grudnia 1879 l. 17433 przez Tarnowski dom komisowy Banku galic. dla handlu i przemysłu pod firmą *Dr. Kaczkowski* i spółka na własność nabytej, dalej w celu zaspokojenia kosztów dalszych pr. 11 zł. 23 ct. w. a. poprzednio i pr. 17 zł. 62 ct. w. a. za niniejsze podanie przyznanych dozwala w ślad dekr. nadw. z dnia 27 października 1797 Nr. 385 Z u. s. po przeprowadzonym pierwszym stopniu egzekucyi na egzekucyjną publiczną sprzedaż sumy 10.000 zł. m. k. z pn. poprzednio w stanie biernym dóbr Gorzejowa górna i średnia, następnie na cenie kupna tychże na rzecz Feliksy Goławskiej Dom. 289 pag. 111 n. 26, 34, 35 i 36 on. intabulowanej, wreszcie tamże ekstabulowanej i na cenę kupna dóbr Gorzejowa górna i średnia w depozycie sądowym złożoną przekazanej a to pod następującemi warunkami w trzech terminach dnia 20 lipca, 23 sierpnia i 13 września 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tym sądzie odbyć się mającej.

Za cenę wywołania stanowi się wartość sprzedać się mającej sumie odpowiednia tj. kwota 10.000 zł. m. k. czyli 10.500 złr. w. a. za którą to cenę powyższa suma tylko w pierwszych dwóch terminach w ostatnim zaś czyli trzecim terminie także niżej tej ceny za jakąkolwiek sumę sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 260 złr. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

W Tarnowie dnia 13 maja 1880.

(4209 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4944. C. k. sąd powiatowy w Rohatynie podaje do wiadomości powszechnej, iż celem zaspokojenia kwoty 5000 złr. należącej się Leontynie z hr. Baworowskich hr. Starzeńskiej przymusowa sprzedaż realności pod l. 385 w Rohatynie położonej, Józefa Ignacego Dezyderyusza 3 im. Witosławskiego własnej, pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa tejże realności kwota 5862 złr. 90 ct. w. a.

2. Każdy chęć kupienia mający obowiązany jest do rąk komisyi licytacyjnej w gotówce lub w książeczkach kasy oszczędności galicyjskiego banku kredytowego lub też banku akcyjnego hipotecznego kwotę 586 złr. 29 ct. jako wadyum złożyć, które najwięcej ofiarującego zatrzymanem i w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytantom po ukończeniu licytacyi zwróconem zostanie.

3. Nabywca obowiązanym będzie w przeciągu 30 dni po prawomocności uchwały akt licytacyi zatwierdzającej całą ofiarowaną cenę kupna z wliczeniem wadyum do depozytu sądowego złożyć, poczem na jego koszt i żądanie dekret własności kupionaj realności wydany i też w fizyczne posiadanie oddaną mu zostanie.

4. Wrazie niedopełnienia któregokolwiek bądź z powyższych warunków nabywca, utraci wadyum które na rzecz egzekucyę prowadzącego przypada a nadto reelność nabyta na koszt i niebezpieczeństwo wiarołomnego nabywcy za jakąbądź cenę sprzedaną będzie. Nabywca zaś całym swoim ruchomym i nieruchomym majątkiem za wszelką ztąd wynikłą szkodę odpowiada.

5. Realność ta sprzedaje się ryczałtem i bez żadnej ewikcyi.

6. Wszelkie z przeniesieniem własności połączone koszta winien nabywca bez potrącenia ceny kupna sam ponosić.

7. Akt zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze sądowej. Co do opłaconych podatków odsyła się chęć kupienia mających do c. k. urzędu podatkowego przeprowadzoną zostanie.

Do tej licytacyi wyznacza się dwa termina w tutejszym sądzie każdym razem o godzinie 9tej z rana a to dnia 28 lipca i dnia 25 sierpnia 1880 na których realność powyższa tylko wyżej ceny szacunkowej lub przynajmniej za takową sprzedaną będzie. Gdyby w tych dwóch terminach powyższa realność przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną niezostała w tym wypadku wyznacza się termin do zwalniających warunków na dzień 15 września 1880 o godzinie 9tej z rana, na którym wierzyciele hipoteczni jawić się i swe oświadczenie po myśli §. 148 u. s. tem pewniej złożyć winni ileże w przeciwnym razie do większości głosów jawiących się policzenie zostaną, poczem trzeci termin do przymusowej sprzedaży wyznaczony będzie.

O tej licytacyi zawiadamia się niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych Feigę Baczes, Samuela Baczes i Leibę Fliega i wszystkich tych, którymby obwieszczenie licytacyjne w przepisanym czasie doręczonem być nie mogło, lub którzyby po dniu 1 maja 1879 do ksiąg gruntowych weszli do rąk kuratora c. k. notaryusza p. Wincentego Kniaziołuckiego w Rohatynie.

Rohatyn dnia 10 września 1879.

Doniesienia prywatne.

L. 7050. (4355 1—3)

C. k. uprz. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska kolej żelazna. — Kolej Arcyksięcia Albrechta. — Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna, zarazem jako prowadząca ruch na c. k. kolei Dniestrzańskiej.— Węgierska kolej północno-wschodnia. — Towarzystwo Nadcisańskiej kolei żelaznej. — Król. węgierskie koleje państwowe.

Obwieszczenie.

Z dniem **30 czerwca 1880 r. znosi się** z dniem 1go marca b. r. zaprowadzoną

taryfę wyjątkową

dla

zboża, kukurydzy, owoców strączkowych, mąki i produktów mełtych z Galicyi do Węgier

względem stacyj węgierskiej kolei północno - wschodniej, kolei Nadcissańskiej i król. węgierskich kolei państwowych, podczas gdy dotychczasowe ceny taryfowe dla węgierskich stacyj Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej i nadal jeszcze — aż do dalszego rozporządzenia — zastosowane będą.

Wiedeń i Budzin-Peszt dnia 16 czerwca 1880 r.

Od zarządów związkowych.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.